Unicuique suum *Non praevalebunt*

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie Polskie



Rok XLVI Numer 2 (470) 2025 Redakcja i Administracja Città del Vaticano ISSN: 1122-7249

Spis treści

Od Redakcji

Ks. Paweł Rytel-Andrianik - Modlitwa i pokój – papieskie przesłanie ze szpitala 3

Publicystyka

Wojciech Rogacin - Kardynał Krajewski o pomocy Ukrainie: liczą się nie tylko dary, ale także obecność..... 5

Dorota Abdelmoula-Viet - Z Gargano do Słowiańska – św. Michał Archanioł na ukraińskim froncie 10

Wojciech Rogacin - Nieść słowo o Kościele pomimo wojennego zagrożenia 13

Ks. Paweł Rytel-Andrianik, Artur Hanula - Bp Lechowicz: służby mundurowe służą celowi, jakim jest pokój 16

Ks. Marek Weresa - Łączcie Eucharystię z codziennym życiem ludzi. Jubileusz Diakonów Stałych 18

Ks. prof. Piotr Stanisz - Nauczanie religii w szkołach: kryzys w relacjach państwo-Kościół w Polsce 22

Tomasz Zielenkiewicz - Wołanie o pokój w 16 językach w Krakowie i na 6 kontynentach ... 25

Miesiąc Papieża

Wojciech Rogacin - „Ojcze Święty, bardzo cię potrzebujemy” 28

Wojciech Rogacin - „Błogosławione rozmowy” Papieża z proboszczem z Gazy” 32

Dorota Abdelmoula-Viet - Nie odbierajcie najmłodszym dzieciństwa 34

Teksty papieskie

Orędzia, przemówienia, rozważania na *Anioł Pański*, audiencje generalne, homilie 37

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie
miesięcznik

Dyrektor wydawniczy
Andrea Tornielli

Redaktor naczelny
Andrea Monda

Redaktor wydania polskiego
ks. Paweł Rytel-Andrianik

Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża i Stolicy Apostolskiej są własnością Działu Foto „L'Osservatore Romano”

00120 Città del Vaticano,
telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793
e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va

W celu pozyskania wersji elektronicznej „L'Osservatore Romano” na terenie Polski należy zwracać się do własnej parafii



Modlitwa i pokój – papieskie przesłanie ze szpitala

Ks. Paweł Rytel-Andrianik

„Dziękuję z całego serca za modlitwy w intencji mojego zdrowia, płynące z Placu [św. Piotra]. Stąd wam towarzyszę. Niech Bóg wam błogosławi, a Matka Boża ma was w swojej opiece. Dziękuję” – powiedział wzruszonym głosem Papież Franciszek w pierwszym nagraniu audio ze szpitala. Jego słowa były skierowane do wiernych, którzy modlili się za niego zarówno na Placu św. Piotra, jak i na całym świecie. W tym szczególnym czasie ludzie trwali w modlitwie, oczekując informacji o stanie zdrowia Ojca Świętego. O licznych inicjatywach modlitewnych i gestach solidarności, także z Polski, można przeczytać w tym numerze „L'Osservatore Romano”.

Choć zdrowie Papieża osłabło, jego apele o pokój nie straciły na sile – wręcz przeciwnie, stały się jeszcze bardziej intensywne. – „Z tego miejsca wojna jawi się jako jeszcze większy absurd” – podkreślił Franciszek w rozważaniu na modlitwę *Anioł Pański*.

Od początku wojny na Ukrainie Papież nieustannie błaga o pokój i wysyła tam pomoc humanitarną. Wykazuje też stałą troskę o naród ukraiński, delegując tam po raz dziewiąty swojego przedstawiciela – Jałmużnika Papieskiego kard. Konrada Krajewskiego.

W tym kontekście szczególne znaczenie ma wsparcie duchowe, czego przykładem jest peregrynacja figury św. Michała Archanioła – temat szerzej omówiony na łamach papieskiego miesięcznika. Nie mniej istotne jest także bieżące informowanie o sytuacji na Ukrainie, czym zajmuje się m.in. s. Alina Petrauskaite ze zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, kierująca Katolickim Centrum Medialnym w Kijowie.

Rok Jubileuszowy 2025 przyciąga do Rzymu pielgrzymów z całego świata. W „L'Osservatore Romano” można znaleźć m.in. relację z pielgrzymki Wojska, Policji i Służb Mundurowych, którym przewodniczył bp Wiesław Lechowicz, biskup polowy Wojska Polskiego. Czytelnicy znajdą również sprawozdanie z Jubileuszu Diakonów Stałych, podczas którego dwóch Polaków – Norbert Ryznar z diecezji świdnickiej oraz Jacek Grabarczyk z diecezji łódzkiej – otrzymało święcenia.

W numerze poruszono także istotny temat lekcji religii w szkołach. Sytuację analizuje ks. prof. Piotr Stanisz, kierownik Katedry Prawa Wyznaniowego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

Wśród zapowiedzi ważnych wydarzeń globalnych znajduje się artykuł o *Symfonii Miłosierdzia*, która odbędzie się w Krakowie w przeddzień Niedzieli Miłosierdzia Bożego. To muzyczne wydarzenie, obejmujące 16 języków i 6 kontynentów, będzie wołaniem o pokój i miłosierdzie.

Numer, jak zawsze, kończą oficjalne tłumaczenia dokumentów i wypowiedzi papieskich – stanowiące cenne źródło nauczania Kościoła, katechizacji i duchowości dla katolików w Polsce i na świecie.

Na początku Wielkiego Postu życzę owocnej lektury papieskiego miesięcznika.



Kardynał Krajewski o pomocy Ukrainie: liczą się nie tylko dary, ale także obecność

Od momentu wybuchu wojny na pełną skalę na Ukrainie jej ofiarom przekazywana jest papieska pomoc. Dostarczono już ponad 260 tirów żywności i odzieży, karetki pogotowia, samochody, mobilny szpital, sprzęt medyczny. Oprócz tych darów liczy się bliskość z tymi ludźmi - mówi mediom watykańskim kard. Konrad Krajewski, jałmużnik papieski, który osobiście dziewięciokrotnie wiózł dary na Ukrainę.



Wojciech Rogacin

Kard. Konrad Krajewski, jałmużnik papieski, od trzech lat przekazuje Ukraińcom pomoc od Ojca Świętego. Ostatnio odwiedził Ukrainę w czasie Bożego Narodzenia 2024 r. Zawiózł do Lwowa mobilny szpital – kamper z salą operacyjną, który może się przemieszczać, a przez to pomoc medyczna może szybciej dotrzeć do osób potrzebujących.

260 tirów pomocy

„Można oczywiście tę pomoc oszacować w liczbach” – mówi Mediom Watykańskim kard. Krajewski. Dodaje jednak, że ważna jest zarówno pomoc wymierna, jak i niewymierna.

Pomoc wymierna, to ponad 260 tirów, w których były przede wszystkim żywność i ubrania, zbierane w samym Rzymie oraz głównie we Włoszech. „Włosi są bardzo hojni” – podkreśla kard. Krajewski. „260 tirów przez trzy lata wojny to dużo, zwłaszcza że trzeba dostarczyć te produkty na odległość, nawet do 4 tysięcy kilometrów” – dodaje papieski jałmużnik.

Podkreśla jednocześnie znaczenie pomocy niewymiernej, którą - przede wszystkim z punktu widzenia człowieka wierzącego - jest to, że Papież pod-



Kard. Krajewski spędził Wigilię Bożego Narodzenia 2024 r. w Charkowie, fot. Vatican Media

czas wszystkich audiencji od trzech lat modli się w intencji Ukrainy. „Przypomina w ten sposób wszystkim, by nie zapomnieć o tym kraju, który został tak brutalnie potraktowany trzy lata temu” – zauważa kard. Krajewski.

Modlitwa Papieża za ukraińskie rodziny, za okaleczonych, za tych, którzy przebywają w szpitalach, oraz za tych, którzy giną codziennie, to jest pomoc bezpośrednia człowieka wierzącego. „To jest także przypominanie światu, że nie należy „zmęczyć się” tą wojną i że nasza pamięć jest również pomocą dla Ukraińców” – dodaje kardynał.

Pomoc ratująca życie

Za wsparciem i modlitwą musi iść działanie. Jak informuje jałmużnik papieski, rodzaj przekazywanej pomocy materialnej od Papieża zależy od zgłoszeń napływających z Ukrainy – czy to od nuncjusza, czy bezpośrednio od biskupów, czy Caritasu. „W minione Boże Narodzenie zawiozłem sześć ekografów – to jest sprzęt bardzo potrzebny, służący do pierwszych badań, na podstawie których można później przeprowadzać operacje. Zostały one rozmieszczone w szpitalach, które zostały zbombardowane i nie miały sprzętu” –





Transport pomocy dla Ukrainy

opowiada kard. Krajewski.

„Podobnie, przekazałem i zaprowadziłem do Lwowa bardzo przydatny samochód z salą operacyjną. Miejscowy Caritas decyduje, dokąd ten sprzęt ma trafić. Na ogół trafia on w region wojny, gdzie bezpośrednio giną ludzie i gdzie są zbombardowane struktury sanitarne" – dodaje jałmużnik papieski.

Przypomina, że papieska pomoc to także dostarczenie od początku wojny kilku karetek ratunkowych oraz samochodów, którymi można było wywozić rannych z terenów wojennych. „Za każdym razem Ojciec Święty chciał, żebym jechał osobiście, bo liczy się obecność, nie tylko samo dostarczenie niezbędnej pomocy. Te samochody, szczególnie karetki, ratują życie. Papież jest za życiem. To jest czysta Ewangelia. I dlatego kiedy przywoziłem te karetki do Lwowa, Kijowa czy Charkowa, były one wówczas symbolem mówiącym, jak bardzo Papież troszczy się o tych ludzi, wysyłając im sprzęt do ratowania życia" – przekonuje kardynał.

Bliskość, współczucie i czułość

Podczas rozmowy z Vatican News kard. Krajewski podkreśla, że w niesieniu pomocy innym należy kierować się stylem działania Boga, jaki kiedyś opisał Franciszek. Według Ojca Świętego, ten styl wyznaczają postawy bliskości, współczucia i czułości.

„Z bliskości wynika właśnie fakt, że Papież chce, bym jechał osobiście z pomocą. Z kolei postawa współczucia wynika z naśladowania Jezusa, który na pustkowiu nie odesłał słuchającej go rzeszy ludzi głodnymi, dokonał cudu rozmnożenia chleba, ale dokonał go poprzez ręce apostołów. Zatem, kiedy ludzie są w potrzebie, to jeżeli żyjemy logiką Ewangelii, pomagamy drugiemu człowiekowi" – wyjaśnia kard. Krajewski.

Co się zaś tyczy czułości, „chodzi o bycie pośród tych ludzi w sposób delikatny i przekazywanie im darów w ten



Cmentarze na Ukrainie świadczą o skali tragedii, jaką powoduje wojna

Papież Franciszek pobłogosławił kamper z salą operacyjną przed wysłaniem go na Ukrainę, fot. Vatican Media

sposób, aby ten dar przywracał im godność. Nie chodzi o rzucenie komuś ubrań czy jedzenia, by sobie je zabrano. Chodzi o taki sposób przekazania tych darów, który pokaże, że płyną one z serca" – dodaje kard. Konrad Krajewski.



Pokazać, że Papież jest z nimi

Tym też papieski jałmużnik kierował się, gdy w Wigilię ubiegłego roku, kiedy po długotrwałej podróży dostarczył mobilny szpital na Ukrainę, wyruszył z Kijowa pociągiem 800 kilometrów do Charkowa, by z tamtejszą wspólnotą, stale narażoną na bombardowania i ataki, spędzić ten szczególny wieczór w roku.

„Wsiadłem w pociąg w Kijowie, dojechałem do Charkowa w godzinach popołudniowych. Spędziłem Wigilię z księżmi, z siostrami, żołnierzami, ze wszystkimi, którzy mogli być obecni. Spożyliśmy wspólnie posiłek, a o 23 wsiadłem w pociąg powrotny do Kijowa" – opowiada kardynał. „To było szalone. To jest przejechanych 1600 kilometrów w czasie 24 godzin, przy tym pociągi są zaciemnione i jest to niebezpieczne. Jednak wydawałoby się, że to zrobiłby Jezus i to zrobiłby Papież, bo Papież naśladuje Jezusa. Liczy się obecność" – podkreśla kardynał.

„Ważne było świadectwo, że Papież o nich myśli i wysłał kogoś 4 tysiące ki-



Kard. Krajewski dziewięciokrotnie osobiście woził dary od Papieża na Ukrainę. Trafiają one do rodzin, dzieci, wszystkich poszkodowanych, fot. Vatican Media

lometrów od Watykanu, żeby spędził z nimi pięć godzin i wrócił" – dodaje jałmużnik papieski.

Ofiarność Włochów wobec Ukrainy

Ze wruszeniem kard. Krajewski opowiada też o niezwykłej ofiarności Włochów, którzy na apel w internecie o ubrania termiczne dla Ukraińców na zimę ofiarowali dwa tiry takich ubrań. One też mogły ratować życie, bowiem ludzie na terenach przyfrontowych często muszą opuszczać swoje domy w 20-stopniowym mrozie.

„Zaproponowałem Włochom, żeby oddali używaną odzież termiczną, a w to miejsce kupili sobie nową. I proszę sobie wyobrazić, że nie dostaliśmy prawie żadnych ubrań używanych, tylko niemal wszystkie były nowe. Dostawaliśmy je z całych Włoch. Magazyny tutaj na Watykanie pękały w szwach. Ja prosiłem o jedną podkoszulkę, ale kiedy już ktoś kupował, to kupował kilka. To jest właśnie ta czułość, o której mówi Papież" – dodaje kard. Krajewski.

Pomoc i bliskość będą trwać

Sam w ciągu trzech lat wojny dziewięciokrotnie zawoził dary na Ukrainę. Były one przekazywane wszystkim – i katolikom, i grekokatolikom, prawosławnym – należącym do patriarchatu rosyjskiego i do patriarchatu ukraińskiego.

Kardynał zapewnia, że pomoc Papieża trwać będzie także po zakończeniu wojny, którego wszyscy tak oczekują. Jej rodzaj będzie uzależniony od nowej sytuacji.

Na pewno natomiast Ukraińcy mogą być pewni, że są bliscy Papieżowi, pomimo odległości ponad 3 tysięcy kilometrów.

Z Gargano do Słowiańska – św. Michał Archanioł na ukraińskim froncie



Włodzimierz Korczyński od 8 lat wozi z Polski na Ukrainę pomoc humanitarną. Gdy biskupi Ukrainy ogłosili, że rok 2024 będzie w ich ojczyźnie poświęcony św. Michałowi Archaniołowi, wyruszył za wschodnią granicę z wyjątkowym transportem: figurą świętego patrona, przy której odtąd modlą się żołnierze i cywile w przyfrontowych miejscowościach.

DOROTA ABDELMOULA-VIET

„Kierowca św. Michała” – mówią o nim znajomi. Włodzimierz Korczyński, prowincjał Ukrainy Zakonu św. Jana Pawła II, pochodzi z Kamieńca Podolskiego, a do Polski przeprowadził się wraz z rodziną jeszcze przed wybuchem pełnoskalowej wojny – by być bliżej najstarszej córki, uczącej się w szkole sióstr Niepokalanek w Szymanowie. Z żoną i dziewięciorgiem dzieci mieszka w Wołominie, niedaleko Warszawy, i od ośmiu lat, wspólnie z Rycerzami św. Jana Pawła II, wozi na Ukrainę pomoc humanitarną.

„Rok 2024 Episkopat Ukrainy poświęcił św. Michałowi Archaniołowi, Patronowi naszego kraju – mówi w rozmowie z mediami watykańskimi. – Leżało mi to na sercu i py-

Przy figurze św. Michała Archanioła, przywiezionej przez Włodzimierza Korczyńskiego, modlą się wierni i żołnierze w miejscowościach przyfrontowych, fot. Archiwum



Włodzimierz Korczyński przywozi figurę św. Michała Archanioła do żołnierzy przy linii frontu, fot. Archiwum

tałem Pana Boga, co w związku z tym mógłbym zrobić. I przyszło mi na myśl, by wziąć figurę św. Michała Archanioła z Gargano i zorganizować peregrynację po linii frontu". Dzięki przychylności kapłana, odpowiedzialnego w Polsce za peregrynację figury, i wsparciu finansowemu jednego z weteranów trwającej wojny w ekspresowym czasie udało się otrzymać kopię figury Księcia Aniołów z włoskiego sanktuarium. Eskortowana przez Rycerzy św. Jana Pawła II, wyruszyła ona wkrótce w stronę Charkowa, zatrzymując się w miejscowościach, które w ostatnich latach znane są głównie jako cele kolejnych rosyjskich ataków: Pokrowsku, Kramatorsku, Słowiańsku...

Rok 2024 był na Ukrainie poświęcony św. Michałowi Archaniołowi, fot. Archiwum



Przyjechał „Generał", dzieją się cuda

„Pamiętam dobrze jak zajechaliśmy ze św. Michałem do Słowiańska, gdzie jest mała kaplica katolicka. Powiedzieliśmy księdzu, który jest tam gospodarzem, że chcemy z nim i z figurą pojechać do żołnierzy, żeby razem wspólnie się pomodlić. Ksiądz się zgodził i wyruszyliśmy. Było nas ok. 30 żołnierzy, niesamowicie to wyszło" – wspomina Włodzimierz.

Figura patrona z Gargano zamieszkała odtąd w Słowiańsku, a Rycerze regularnie wracają, by modlić się przy niej z żołnierzami i zabierać ją do innych przyfrontowych miast. Takich wyjazdów było już kilkadziesiąt. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia



NMP na miejscu powstała też chorągiew Zakonu Rycerzy św. Jana Pawła II, do której należą wolontariusze, posługujący przy kościele. Codziennie w Słowiańsku odprawiana jest też Msza św. z udziałem żołnierzy, którzy niedawno pozostawili świętemu wyjątkowy dar: zestrzelony dron, jako wotum wdzięczności za ocalenie życia w powietrznym ataku.

Posługujący na miejscu ks. Julian Chabiniak nazywa świętego „Generałem". I zapewnia: „odkąd «Generał» przyjechał, zaczęły dziać się cuda".

Różaniec w „mieście duchów"

„To było trzynastego września ubiegłego roku – wspomina Włodzimierz, pytany o to, czy sam doświadczył cudownej opieki Wodza Niebieskich Zastępów. – Pojechaliśmy do Pokrowska. Byliśmy w centrum miasta, modliliśmy się różańcem przed figurą, a wszędzie dookoła grzmiał huk artylerii".

Modlącym się nic się wówczas stało, a „miasto duchów", jak nazywany jest Pokrowsk ze względu na exodus mieszkańców, do dziś nie został zdobyty, pomimo wielu okrutnych prób. „Jestem przekonany, że to cud św. Michała" – mówi Włodzimierz.

Figura św. Michała Archanioła eskortowana przez Rycerzy św. Jana Pawła II, fot. Archiwum



Nieść słowo o Kościele pomimo wojennego zagrożenia



Siostra Alina Petrauskaite w Katolickim Centrum Medialnym w Kijowie, fot. Archiwum

Wojciech Rogacin

Siostra Alina Petrauskaite czuje w czasie wojny szczególnie dobitnie, że jej życie jest w ręku Boga. Dzięki temu zaufaniu wraz ze swoim skromnym zespołem Katolickiego Centrum Medialnego w Kijowie wykonuje bezcenną pracę przekazywania informacji o działalności Kościoła na Ukrainie, inicjatywach na rzecz ukraińskich matek i żon po stracie bliskich na froncie, a także o powrotach ludzi do Kościoła.

Sama siostra Alina ze Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi z Centrum jest związana od 2014 roku, a od pięciu lat kieruje portalem i mediami społecznościowymi rkc.org.ua.

Głos biskupów, wsparcie dla wiernych

W czasie trwającej od trzech lat wojny na pełną skalę portal stał się szczególnie istotnym narzędziem do przekazywania głosu Kościoła i biskupów Ukrainy. Siostra Alina przekazuje ich przesłanie z pomocą skromnego zespołu. Jest to jednak praca niezwykle ważna.

„Chcemy przekazywać głos naszych biskupów naszego Kościoła, ale również ewangelizować oraz docierać do potrzebujących” - mówi siostra Alina. - „Pragniemy, aby ktoś, kto wejdzie na naszą stronę, zobaczył propozycje duszpasterskie dla weteranów, dla rodzin wojskowych, dla kobiet, dla wdów - we wszystkich diecezjach” - dodaje.

Zespół pełen zapału

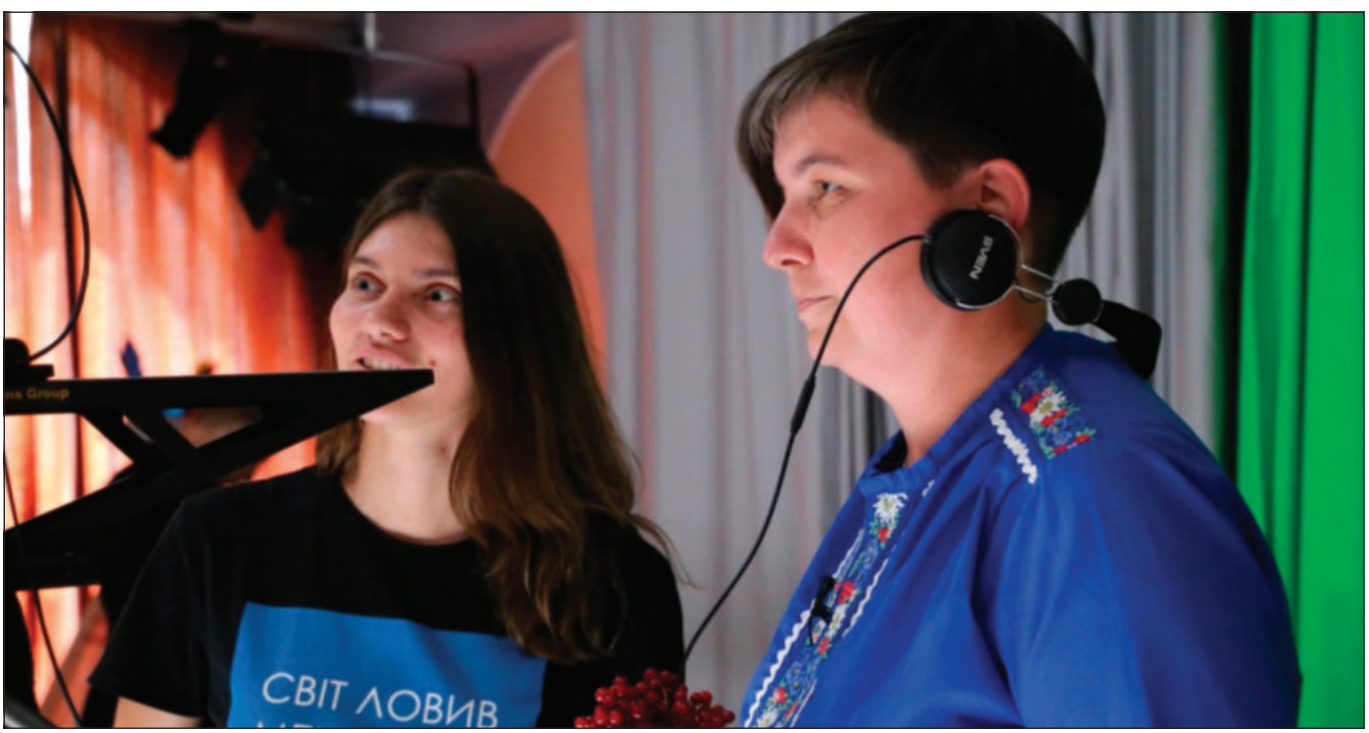
Jednym ze współpracowników jest redaktor Maksym Żełeznyckyj z Berdyczowa, drugą współpracownicą jest Tetiana Reszetar, która przekazuje informacje zwłaszcza z Zakarpacia.

Skład redakcji jest niewielki, jednak są to ludzie oddani swej misji. Portal funkcjonuje siedem dni w tygodniu, codziennie od rana do wieczora publikowane są nowe informacje, także w mediach społecznościowych. Dyżury redaktorzy pełnią także w weekendy. Każdego dnia do subskrybentów na kanałach społecznościowych trafia pełny zestaw artykułów dnia.

Pokazujemy, że Pan Bóg działa

„Informujemy o spotkaniach dla matek albo dla wdów żołnierzy, którzy zginęli na froncie wojny. Przeprowadzamy wywiady z uczestniczkami spotkań, aby podzieliły się swoim świadectwem, że takie spotkania pomagają w przeżyciu bólu po wielkiej stracie, bo jest tam wspólnota, która wzajemnie się podtrzymuje. To jedna z form pomocy osobom dotkniętym cierpieniem” - mówi siostra Alina.

Opowiada, że do redakcji trafiają też świadectwa od żołnierzy albo od kapelanów z frontu, którzy doświadczają działania Bożej Opatrzności. Wiele jest relacji o tym, że w skrajnych sytuacjach na froncie ktoś przeżył cudem. „Przekazujemy takie świadectwa, żeby wzmocnić wiarę i pokazać, że Pan Bóg działa” - mówi siostra Alina.



Siostra Alina (z prawej) pomaga w tłumaczeniach transmisji z uroczystości watykańskich, fot. Archiwum



Siostra Alina z wolontariuszami i współpracownikami w Katolickim Centrum Medialnym, fot. Archiwum

Trudności skłaniają do zaufania Bogu

Siostra również - podobnie jak wszyscy Ukraińcy - doświadcza życia w nieustannym zagrożeniu. Rosyjskie bomby codziennie sieją śmierć i zniszczenie w różnych regionach kraju.

I przyznaje, że wojna zmieniła także jej postrzeganie własnego życia. Podczas wojny przyszła jej kiedyś myśl, że rakieta może przecież trafić w jej dom. „Wtedy poczułam, że wszystko naprawdę jest w rękach Pana Boga. Do tego stopnia, że po tamtym wydarzeniu nie boję się umrzeć. Widać jednak, że Pan Bóg chce, żebym nadal była w tym świecie, żebym tu służyła. A tamto wydarzenie sprawiło, że bardziej zaufałam Panu Bogu" - daje świadectwo siostra Alina.

Brama otwierająca na Kościół

Centrum nie ogranicza się jedynie do przekazywania informacji. Często wręcz staje się bramą do Kościoła katolickiego dla innych osób. „Otrzymujemy wiadomości, SMS-y od ludzi, którzy chcieliby na przykład skorzystać z sakramentów, od chrztu nie chodzili do kościoła, a teraz chcą wrócić, żyć w pojednaniu z Bogiem. Wtedy informujemy, gdzie w danym mieście znajduje się parafia, kapłan, kontaktujemy te osoby. Inni pytają, gdzie i w jaki sposób mogą przygotować się do chrztu. Tym również przekazujemy niezbędne informacje" - mówi siostra Alina.

„Moja posługa charakteryzuje się tym, że nie zawsze widzę owoce swej działalności. Piszę artykuły, robię wywiady i czasami się zastanawiam, czy to naprawdę jest potrzebne. Czasami spotykam ludzi, którzy mi mówią, jak ważna jest ta strona, jak ważne są dla nich te informacje" - mówi siostra Alina. „Ja przede wszystkim to, co robię, robię to dla Pana Boga i Jego Królestwa" - podsumowuje.

Bp Lechowicz: służby mundurowe służą celowi, jakim jest pokój



Uczestnicy Jubileuszu Sił Zbrojnych, Policji i Służb Mundurowych przybyli z Polski wraz w biskupem polowym Wiesławem Lechowiczem, fot. ks. Paweł Rytel-Andrianik

Moment kulminacyjny to było przejście przez Bramę Świętą, kiedy modliliśmy się, kiedy prosiliśmy Pana Boga o miłosierdzie dla nas i świata całego, w sposób szczególny kierowaliśmy do Pana Boga modlitwę o pokój - powiedział Radiu Watykańskiemu – Vatican News bp Wiesław Lechowicz, podsumowując Jubileusz Wojska, Policji i Służb Mundurowych, który odbył się w dniach 8-9 lutego w Watykanie.

Ks. Paweł Rytel-Andrianik,
Artur Hanula

Bp Lechowicz wskazał, że kwestie duchowe są ważne dla przedstawicieli służb mundurowych. „Będąc biskupem polowym, na każdym kroku zauważam, że zarówno dowódcy Wojska Polskiego, jak również i żołnierze mają tę świadomość, że oprócz sprzętu, oprócz wyposażenia morale żołnierza jest bardzo ważne" - podkreślił biskup polowy. Dodał, że jednym z dowodów na znaczenie kwestii duchowych wśród mundurowych jest tocząca się wojna na Ukrainie, podczas której wielu żołnierzy wspomina, jak ważna jest dla nich wiara.

Polskie duszpasterstwo służb mundurowych

Jak zaznaczył biskup polowy Wojska Polskiego, praca polskich kapelanów charakteryzuje się pewną specyfiką, która „polega głównie na tym, że ma-

my do czynienia w Wojsku Polskim z większością przynależącą do Kościoła rzymskokatolickiego. Natomiast w innych krajach katolicy stanowią o wiele mniejszy procent czy w ogóle jakąś mniejszość w skali ogólnokrajowej".

Duszpasterstwo służb mundurowych w Polsce i innych krajach ma też wiele cech wspólnych. Bp Lechowicz wspomniał, że niezależnie do kraju, kapelan to człowiek, który „powinien towarzyszyć, być blisko żołnierzy, który powinien ich rozumieć, który powinien być otwarty na ich potrzeby".

Kulminacją Jubileuszu przejście przez Drzwi Święte

W rozmowie z Radiem Watykańskim – Vatican News bp Lechowicz zaznaczył, że wśród polskich mundurowych „było bardzo duże zainteresowanie" uczestnictwem w Jubileuszu. Polska delegacja uczestniczyła w Mszy św. w kościele jubileuszowym Chiesa Nuova w Rzymie i przeszła przez Bramę Świętą. Była również w Domu Polskim przy Via Cassia oraz przy Kościele Polskim pw. św. Stanisława BM.

W niedzielę 9 lutego polscy mundurowi uczestniczyli wraz z delegacjami z ok. 100 krajów świata w Mszy św. na Placu św. Piotra. Przewodniczył jej Papież Franciszek. „Msza św. na Placu św. Piotra na pewno wywarła największe wrażenie na wszystkich uczestnikach - zrelacjonował bp Lechowicz. - Natomiast wydaje się, że chyba najważniejszy, taki moment kulminacyjny to było przejście przez Bramę Świętą". Biskup polowy Wojska Polskiego zaznaczył, że żołnierze i funkcjonariusze służb mundurowych „służą właśnie temu celowi, jakim jest pokój". Dodał, iż obecnie na świecie toczy się ok. 150 konfliktów, dlatego „temat pokoju i modlitwa o pokój jest czymś tak bardzo ważnym i fundamentalnym".

Obchody Jubileuszu Wojska, Policji i Służb Mundurowych

Na Jubileusz w sumie zarejestrowało się ponad 30 tys. osób ze stu krajów świata, w tym ok. 20 tys. z Włoch. Wzięli udział również mundurowi z Watykanu: Gwardia Szwajcarska, żandarmeria i straż pożarna.

Polscy pielgrzymi w drodze do Rzymu odwiedzili Padwę i Loreto. W sobotę 8 lutego przeszli przez Drzwi Święte w Bazylice Watykańskiej i złożyli kwiaty przy grobie św. Jana Pawła II. W niedzielę 9 lutego wzięli udział w Mszy św. i południowej modlitwie „Anioł Pański" na Placu św. Piotra pod przewodnictwem Papieża Franciszka.



Na Jubileusz Wojska, Policji i Służb Mundurowych zarejestrowało się ponad 30 tys. osób ze stu krajów, w tym z Polski, fot. ks. Marek Weresa

Łączcie Eucharystię z codziennym życiem ludzi. Jubileusz Diakonów Stałych



Wasza misja, która wyprowadza was ze społeczeństwa, aby ponownie w nie wprowadzić i uczynić je miejscem coraz bardziej gościnnym i otwartym dla wszystkich, jest jednym z najpiękniejszych przejawów Kościoła synodalnego i wychodzącego - napisał Papież Franciszek do diakonów stałych. Na uroczystej Mszy św. w Bazylice Watykańskiej w niedzielę 23 lutego, z okazji Jubileuszu Diakonów Stałych, zgromadziło się 5 tys. wiernych w tym 2,5 tys. diakonów z całego świata. Liturgii przewodniczył abp Rino Fisichella, proprefekt watykańskiej Dykasterii ds. Ewangelizacji. Podczas uroczystości, w której nie mógł wziąć udziału Papież Franciszek z powodu swej hospitalizacji w Klinice Gemelli, wyświęcono nowych diakonów stałych, wśród nich dwóch z Polski. Są to Jacek Grabarczyk z archidiecezji łódzkiej oraz Norbert Ryznar z diecezji świdnickiej.

Ks. Marek Weresa

Diakonat stały to powołanie rodzinne

O tym, że posługa diakona stałego to powołanie, które angażuje oboje małżonków, mówili w rozmowie z mediami watykańskimi dk.

Nowo wyświęceni diakoni stali z Polski: od lewej Norbert Ryznar z diecezji świdnickiej i Jacek Grabarczyk z archidiecezji łódzkiej

Norbert Ryznar oraz jego żona Sylwia Pierzchała-Ryznar.

Opowiadając o drodze, która doprowadziła ich do Rzymu na Jubileusz Diakonów Stałych, małżonkowie wspomnieli m.in. Światowe Dni Młodzieży. Najpierw te w Częstochowie w 1991 r., z których jako młodzi pielgrzymi zapamiętali papieską zachętę do trwania w jedności i dawania świadectwa. Następnie te, które w 2016 r. odbyły się w Krakowie. „Franciszek mówił tam o tym, by schodzić z kanapy. Te słowa niezwykle kojarzą nam się z całą obecną sytuacją – powiedziała Sylwia Pierzchała-Ryznar. – Do niedawna wydawało nam się, że wszystko mamy w życiu poukładane, bo mamy już dwoje dorosłych dzieci. A tu trzeba było zejść z kanapy”.

Jeszcze mocniej służyć

Jak mówi Norbert, przyjęte przez niego święcenia diakonatu nie czynią z niego „superministranta”. Przede wszystkim są ugruntowaniem jego dotychczasowej służby Panu Bogu – od 20 lat jest on bowiem szafarzem Komunii świętej. „To też umocnienie dla mojej żony, np. do jeszcze większego zaangażowania w dzieła miłosierdzia” – mówi. A tych w ich życiu nie brakuje.

Małżonkowie mieszkają bowiem w Bystrzycy Kłodzkiej, którą jesienią ubiegłego roku nawiedziła powódź. „Pan Bóg dał nam natchnienie, by otworzyć przy parafii *hub*, do którego z całej Polski zaczęły przyjeżdżać dary” – wspomina Sylwia. Działalność z potrzeby chwili przekształciła się w długofalowy projekt. I stała się zapowiedzią nowego „powołania w powołaniu”.

Norbert Ryznar z diecezji świdnickiej po przyjęciu święceń diakonatu stałego w Watykanie mówi, że dla niego ten fakt jest ugruntowaniem dotychczasowej służby Panu





Nowo wyświęcony w Watykanie diakon stały Jacek Grabarczyk z archidiecezji łódzkiej pragnie pomagać innym w dojściu do spotkania z Panem

Pomóc z spotkaniu z Panem Bogiem

Jacek Grabarczyk w wypowiedzi opublikowanej przez portal archidiecezji łódzkiej podkreślił, że o diakonacie myślał już jakiś czas, ale wychodził z założenia, że to wspólnota powinna zaprosić kogoś do diakonatu, widząc w nim taki potencjał. „Z czasem dostałem taką propozycję od moich duszpasterzy, którzy zapytali: «czy nie chciałbym być diakonem?». To był dla mnie taki znak, że to, co się we mnie rodzi, jest potwierdzone również przez wspólnotę. Potem była kwestia rozeznawania, czy jest to miejsce dla mnie" - dodał.

Nowy diakon wskazał także na swoje plany dotyczące posługi diakońskiej w archidiecezji łódzkiej. „Nie mam jeszcze jakiegoś specjalnego pomysłu na swój diakonat, chociaż od wielu lat jestem zaangażowany w Kościele – we Wspólnotę Mocnych w Duchu, więc myślę, że na początku nie będzie to nic nowego, większego, szczególnego. Chciałbym dobrze robić to, co robię, chciałbym też być osobą, która jest w stanie pomagać innym w dojściu do spotkania z Panem Bogiem" - zaznacza Grabarczyk.

Nauczanie religii w szkołach: kryzys w relacjach państwo-Kościół w Polsce



Katecheza w Szkole Podstawowej nr 1 w Lesznie, fot. Mirek Krajewski

Ksiądz prof. Piotr Stanisz, kierownik Katedry Prawa Wyznaniowego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, analizuje niektóre konsekwencje propozycji Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Ks. prof. Piotr Stanisz

W 1990 roku nauczanie religii powróciło do polskich szkół po okresie, w którym system edukacyjny był podporządkowany ideologicznym założeniom państwa socjalistycznego. Dla wielu był to niezbędny krok w procesie demokratyzacji i normalizacji – nie tylko w relacjach między państwem a Kościołem, ale również w życiu publicznym. W 1991 roku Ustawa o systemie oświaty nałożyła na szkoły obowiązek organizowania lekcji religii na życzenie rodziców lub samych uczniów. Ustawa upoważniła również

ministra edukacji do wydania, „w porozumieniu z władzami Kościoła Katolickiego, Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych", rozporządzenia zawierającego wytyczne organizacyjne (interpretowane dość szeroko). Z niewielkimi, nieistotnymi zmianami, rozporządzenie ministra z 1992 roku zapewniało odpowiednie warunki do nauczania religii (nie tylko katolickiej) w polskich szkołach przez ponad trzydzieści lat.

W międzyczasie Konstytucja z 1997 roku jednoznacznie dopuszczała nauczanie religii w szkołach, rozstrzygając dyskusje na temat zgodności tego nauczania z zasadą rozdziału państwa i Kościoła. Ponadto, w Konkordacie z 1993 roku – ratyfikowanym w 1998 roku – Rzeczpospolita Polska zagwarantowała, że nauczanie religii katolickiej będzie realizowane zgodnie z wolą zainteresowanych.

Jednak obecność nauczania religii w programach szkolnych – szczególnie finansowanie nauczycieli tego przedmiotu ze środków publicznych – od lat napotyka także na sprzeciw. W pierwszych latach po podjęciu decyzji o przywróceniu lekcji religii w szkołach Trybunał Konstytucyjny dwukrotnie rozpatrywał sprawy związane z tym nauczaniem [orzeczenia z 30 stycznia 1991 r. (K 11/90) i 20 kwietnia 1993 r. (U 12/92)]. Temat ten powrócił w 2009 roku, gdy 2 grudnia zapadło kolejne orzeczenie (U 10/07). Instytucje strasburskie również trzykrotnie zajmowały się polskimi sprawami dotyczącymi (bezpośrednio lub pośrednio) sposobu prowadzenia nauczania religii [decyzja Komisji z 16 stycznia 1996 r. w sprawie C.J., J.J. i E.J. (23380/94); decyzja Trybunału z 26 czerwca 2001 r. w sprawie Saniewskiego (40319/98); oraz wyrok Trybunału z 15 czerwca 2010 r. w sprawie Grzelaka (7710/02)].

Nowe propozycje

W grudniu 2023 roku, po październikowych wyborach parlamentarnych, w Polsce utworzono nowy rząd koalicyjny pod przewodnictwem premiera Donalda Tuska, lidera Platformy Obywatelskiej. Nową minister edukacji została przewodnicząca Inicjatywy Polskiej Barbara Nowacka.

Pierwsze rozporządzenie zmieniające zasady organizacji lekcji religii zostało wydane przez minister Nowacką 26 lipca 2024 roku. Nowe przepisy zmieniły dotychczasowe zasady, zgodnie z którymi szkoły były zobowiązane do organizowania lekcji religii w grupach klasowych, jeśli przynajmniej siedmiu uczniów wyraziło taką wolę. Od 1 września 2024 roku, gdy weszło ono w życie, grupy te mogą być tworzone niemal zawsze, pod warunkiem, że nie przekroczą maksymalnego limitu 28 uczniów (25 w przedszkolach i pierwszych trzech klasach szkoły podstawowej) oraz że uczniowie o znacznie zróżnicowanym wieku nie będą łączeni w jednej grupie. (W szkole podstawowej uczniowie mogą być łączeni w grupy oddziałów klasowych w następujących przedziałach wiekowych: klasy I-III, klasy IV-VI oraz klasy VII-VIII).

17 stycznia 2025 roku minister edukacji ponownie zmieniła rozporządzenie z 1992 roku. Od 1 września 2025 roku liczba godzin lekcji religii w tygodniu ma zostać zmniejszona o połowę (z dwóch do jednej), a – z nielicznymi wyjątkami – zajęcia te będą



odbywać się na początku lub na końcu dnia szkolnego.

Nietrudno przewidzieć konsekwencje tej marginalizacji. Ze względu na dobrowolność uczestnictwa w lekcjach religii, jeszcze więcej uczniów może z nich rezygnować, a wielu nauczycieli religii straci pracę (ministerialne dokumenty wskazują na potencjalną redukcję około 10 000 etatów). Decyzje minister Nowackiej wywołały silne protesty ze strony środowisk kościelnych i wielu rodziców.

Postulaty Kościołów

Konflikt nie dotyczy jednak tylko treści nowych regulacji, ale także sposobu ich wprowadzenia. Ministerstwo umożliwiło Kościołom wyrażenie opinii na temat obu dekretów, jednak nie osiągnięto porozumienia. Przeciwnie, opinie przedstawione przez Konferencję Episkopatu Polski i Polską Radę Ekumeniczną były zdecydowanie negatywne. Po publikacji rozporządzenia z 26 lipca 2024 roku obie instytucje kościelne, za pośrednictwem Prezesa Sądu Najwyższego, odwołały się do Trybunału Konstytucyjnego, domagając się zbadania zgodności ministerialnych przepisów z nadrzędnymi normami prawnymi. W wyroku z 27 listopada 2024 roku Trybunał uznał rozporządzenie za nie-

W Konkordacie Rzeczpospolita Polska zagwarantowała, że nauczanie religii katolickiej będzie realizowane zgodnie z wolą zainteresowanych



konstytucyjne i nielegalne, ponieważ zostało wydane bez wcześniejszego porozumienia z władzami kościelnymi, co było wymagane przez ustawę z 1991 roku i logikę norm konstytucyjnych. Jednak wyrok nie został opublikowany w Dzienniku Ustaw, a rząd go zignorował – podobnie jak inne orzeczenia Trybunału, które uznaje za nielegalne (co wynika z szerszego kontekstu kryzysu wymiaru sprawiedliwości w Polsce).

Pomimo licznych prób dialogu między biskupami a polskim rządem w poszukiwaniu kompromisu, sytuacja ta dobitnie ukazuje, jak istotna pozostaje kwestia wolności religijnej, nawet w Europie, gdzie niestety „mnożą się normy prawne i praktyki administracyjne […], ograniczające lub faktycznie znoszące prawa, które formalnie konstytucje przyznają poszczególnym wierzącym i grupom wyznaniowym" (Papież Franciszek, *Przemówienie do członków Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej*, 2025).

Ostatnie międzynarodowe ostrzeżenie Ojca Świętego powinno skłonić do refleksji: wolność religijna musi być postrzegana jako „zdobycz kultury politycznej i prawnej, ponieważ kiedy jest ona uznawana, godność osoby ludzkiej jest szanowana u podstaw, a etos oraz instytucje narodów umacniają się" (tamże).

Symfonia Miłosierdzia: wołanie o pokój popłynie z Krakowa na 6 kontynentów



Wołanie o pokój i miłosierdzie dla świata – tym będzie wielkie wydarzenie muzyczno-religijne Symfonia Miłosierdzia, organizowana jednocześnie w Krakowie, Watykanie i innych miastach na pięciu kontynentach. Wydarzenie pobłogosławił Ojciec Święty.

Tomasz Zielenkiewicz

Jan Mrowca, inicjator wydarzenia, podkreśla, że Symfonia Miłosierdzia jest odpowiedzią na wezwanie papieża Franciszka do modlitwy o miłosierdzie i pokój na świecie.

„To odpowiedź głośna i stanowcza na to, co dzisiaj się dzieje, ona wychodzi z Krakowa, z Polski, z grobu św. Faustyny, będziemy błagać z ufnością o miłosierdzie Boże i o dar pokoju" – podkreślił.

Z Krakowa do Watykanu i na 6 kontynentów

Symfonia – wielkie widowisko muzyczno-modlitewne, skomponowane przez polskiego kompozytora Bartłomieja Gliniaka, do słów św. Faustyny Kowalskiej - zostanie wykonana przez 200 artystów z całego świata. „Św. Faustyna pisała również wiersze, a nie tylko zapiski o codziennych rozmowach z Jezusem. Fragmenty jej poematów bardzo dobrze nadają się do muzykowania. Utwór zostanie wyśpiewany w 16 językach. Dobraliśmy je tak, żeby jak największa liczba osób usłyszała Symfonię Miłosierdzia" – dodał Jan Mrowca.

Koncert odbędzie się niedaleko Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w

O Symfonii Miłosierdzia opowiadali (od lewej) o. Mariusz Tabulski, opiekun duchowy wydarzenia, s. Gaudia Skass ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, Jan Mrowca, inicjator wydarzenia oraz wokalistka Joanna Słowińska, która wystąpi na koncercie

Krakowie-Łagiewnikach, do którego pielgrzymowali św. Jan Paweł II, Benedykt XVI oraz Papież Franciszek. Stamtąd artyści będą się łączyć na żywo z Watykanem oraz sanktuariami Miłosierdzia na innych kontynentach: w Brazylii, USA, Tanzanii, na Filipinach i w Australii.

Błogosławieństwo Franciszka

Wydarzenie organizowane jest przez Fundację „Terra Divina" oraz Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II. Jak zaznaczył Jan Mrowca, inicjator wydarzenia, Symfonia Miłosierdzia jest też odpowiedzią na wezwanie papieża Franciszka o synodalność. „Nasza inicjatywa wychodzi od ludzi świeckich, ale jesteśmy częścią Kościoła, mamy patronat prawie wszystkich polskich kardynałów, Nuncjusza Apostolskiego, a ostatnio pojechaliśmy do papieża Franciszka. On obiecał, że będzie z nami tego wieczoru" – dodał Jan Mrowca. Ojciec Święty podpisał również list z błogosławieństwem dla wydarzenia.



Znani artyści

Wydarzenie zgromadzi artystów z całego świata, w tym solistów takich jak Buika, Angelika Górny, Sofia Karlsson, Andrzej Lampert, Yasmine Levy, Corinne May, Ive Mendes, Saulius Petreikis, Carla Pires, Joanna Słowińska oraz Roksana Węgiel. Wystąpią również zespoły, m.in. Zespół wokalny Narodowego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Kiabakari w Tanzanii, Chór Filharmonii Krakowskiej, Schola Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia oraz Orkiestra Akademii Beethovenowskiej.

Za pośrednictwem telewizji oraz internetu z wydarzeniem będą się mogli łączyć widzowie na całym świecie. Jak podkreślają organizatorzy, intencją Symfonii Miłosierdzia jest wielka prośba o miłosierdzie i pokój na świecie w obecnych tak burzliwych czasach.

W wigilię Święta Miłosierdzia

Siostra Gaudia Skass ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia podkreśla, że przesłanie Jezusa do św. Faustyny jest nadal aktualne: «Nie lękaj się, ja jestem z tobą». I to jest podtytuł Symfonii Miłosierdzia. „Mam nadzieję, że to, co się wydarzy dzięki Symfonii Miłosierdzia, dokładnie takie skutki nam przyniesie, ale my musimy wszyscy się obudzić i zacząć o tym miłosierdziu mówić, każdy na własny sposób" – dodaje siostra Gaudia.

Opiekunem duchowym wydarzenia jest paulin, o. Mariusz Tabulski. „Tego dnia będziemy chcieli otoczyć cały świat modlitwą o pokój. Modlić się będziemy słowami, które Jezus podyktował siostrze Faustynie" – podkreślił. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej: www.symfonia-milosierdzia.pl.



„Ojcze Święty, bardzo cię potrzebujemy”



W odpowiedzi na słowa Papieża Franciszka, który często powtarza: „Proszę, nie zapomnijcie modlić się za mnie”, wierni w Rzymie, ale też na całym świecie, w tym w Polsce, od początku pobytu Franciszka w Klinice Gemelli zanoszą modlitwy w intencji Ojca Świętego.

Wojciech Rogacin

Od początku hospitalizacji Papieża Franciszka, spowodowanej infekcją dróg oddechowych, przed Kliniką Gemelli gromadzą się nieustannie wierni, by modlitwą otaczać Ojca Świętego. Przy wzniesionym przed kliniką pomniku św. Jana Pawła II, który sam wielokrotnie był pacjentem tego szpitala, ludzie zostawiają życzenia Franciszkowi, ozdobne kartki, kwiaty. Również w samej klinice codziennie odprawiana jest Msza św. oraz trwa adoracja Najświętszego Sakramentu, a dzieci, pacjenci z oddziału onkologicznego Kliniki Gemelli, przekazały Franciszkowi rysunki i życzenia.

Kościół modlił się za Piotra

Chyba najbardziej wymownym zna-

Od 24 lutego kardynałowie wraz z wiernymi modlą się różańcem w intencji Papieża na Placu św. Piotra

kiem solidarności Kościoła ze swym Papieżem okazała się rozpoczęta 24 lutego modlitwa różańcowa, która każdego wieczora o godzinie 21. gromadzi na Placu św. Piotra rezydujących w Rzymie kardynałów, kierownictwo Kurii Rzymskiej oraz wiernych przybyłych z Rzymu i z różnych zakątków świata: świeckich, kapłanów i osoby konsekrowane.

Na Plac św. Piotra przyniesiono kopię obrazu Matki Kościoła, którego oryginał pochodzi z antycznej bazyliki watykańskiej. Na jego podstawie Jan Paweł II polecił wykonać mozaikę na fasadzie Pałacu Apostolskiego, która góruje nad całym placem.

Pierwsze różańcowe czuwanie poprowadził watykański sekretarz stanu kard. Pietro Parolin. Przypomniał, że kiedy św. Piotr znalazł się w więzieniu, Kościół modlił się nieustannie w jego intencji. Tak samo i dziś, już od 2 tys. lat, lud chrześcijański modli się za papieży, ilekroć są chorzy bądź zagraża im jakieś niebezpieczeństwo.

„Również w tych dniach – mówił kard. Parolin – odkąd Papież został przyjęty do Kliniki Gemelli, zanoszona jest do Pana Boga gorliwa modlitwa w jego intencji, zarówno przez poszczególnych wiernych, jak i przez wspólnoty chrześcijańskie na całym świecie. Od tego wieczoru również i my chcemy przyłączyć się publicznie do tej modlitwy tu, w jego domu, odmawiając różaniec".

W kolejnych dniach modlitwy różańcowe prowadzili inni kardynałowie.

Modlitwy Kościoła w Polsce

W intencji zdrowia Franciszka modli się także Kościół w Polsce. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda SAC 19 lutego

W Klinice Gemelli sprawowana jest Eucharystia oraz odbywają się adoracje Najświętszego Sakramentu. Wierni modlą się w intencji zdrowia Ojca Świętego





Wierni podczas modlitwy różańcowej w intencji Franciszka na Placu św. Piotra

apelował: „Proszę wszystkich, aby zechcieli wesprzeć Papieża modlitwą, by jak najszybciej powrócił do zdrowia". Tego dnia modlił się w intencji Papieża w Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski w Szczyrku przy obrazie Matki Bożej Pocieszenia.

„Jako chrześcijanie wiemy, że modlitwa ma wielką moc, dlatego często modlimy się, nie tylko gdy wszystko dobrze się układa, ale w sposób szczególny, kiedy przychodzą trudności, choroby w rodzinie, bo wiemy, że modlitwa pomaga" – dodał abp Wojda.

W następnych dniach ponawiał prośby do Polaków, „by wsparli Papieża swoją modlitwą, swoim cierpieniem czy na inne sposoby, wypraszając mu potrzebne zdrowie". Poprosił, aby we wszystkich parafiach w Polsce podczas liturgii eucharystycznej dodać modlitwę za Ojca Świętego do modlitwy wiernych oraz po modlitwie po Komunii św.

Telegram od przewodniczącego Episkopatu

Do apelu przewodniczącego Episkopatu dołączali się inni biskupi, apelując o modlitwy w poszczególnych diecezjach, zwłaszcza w łączności z modlitwą różańcową na Placu św. Piotra. A rodacy przybywający do Rzymu w każdy czwartek wznoszą modlitwy za Papieża podczas Mszy św. w bazylice watykańskiej, przy grobie św. Jana Pawła II.

O stałej modlitwie Polaków przewodniczący Episkopatu zapewnił Papieża w telegramie przesłanym do Franciszka. „W ostatnich dniach, na wieść o chorobie i pobycie w szpitalu Waszej Świątobliwości, modlitwa ta została jeszcze bardziej zintensyfikowana. Duszpasterze i wierni w Polsce



jednoczą się z Waszą Świątobliwością, towarzysząc Ci duchowo w tej godzinie próby i cierpienia oraz prosząc Niebieskiego Lekarza o dar zdrowia. Błagamy Dobrego Boga, aby zachował Waszą Świątobliwość w dobrym zdrowiu i uzdolnił do dalszego przewodzenia Kościołowi powszechnemu w wierze oraz do ożywienia jego ducha misyjnego i gorliwości apostolskiej" – napisał abp Tadeusz Wojda

„Niech nasza modlitwa będzie oddechem"

Inicjatywy modlitewne w intencji Ojca Świętego już od pierwszych dni hospitalizacji podejmowano na całym świecie. Łaciński patriarcha Jerozolimy, kard. Pierbattista Pizzaballa, wezwał wiernych: „Jako duchowa rodzina jesteśmy wezwani, by stanąć razem, zjednoczeni w modlitwie i błaganiu".

Wyrazy „braterskiej miłości" oraz modlitwy o rychłe uzdrowienie i przywrócenie sił przekazał Papieżowi Bartłomiej I, ekumeniczny patriarcha Konstantynopola. O modlitwie zapewniał mufti Trypolisu, szejk Mohammad Imam, a także arcybiskup Homs Jacques Mourad, który zapewnił, że wszystkie parafie tej syryjskiej diecezji łączą się na modlitwie w intencji Franciszka.

Tysiące wiernych zgromadziło się na Mszy na Plaza Constitución w Buenos Aires, rodzinnym mieście Papieża. „Niech nasza modlitwa będzie oddechem dla jego płuc" – modlili się rodacy Franciszka. – „Ojcze Święty, bardzo cię potrzebujemy".

W Kambodży i wielu innych krajach do modlitw za Franciszka dołączali się wierni innych religii.

Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru zapewniło, że śledzi wiadomości o stanie zdrowia Franciszka z „głęboką uwagą i żarliwą modlitwą" oraz potwierdziło „solidarność i duchową bliskość" wszystkich wiernych.

Podobne zapewnienia nadeszły z krajów Europy, USA, Kanady, Libanu czy Rady Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów.

Papież dziękuje za modlitwy

Z Kliniki Gemelli przekazano informacje, że Papież jest informowany o wszystkich inicjatywach modlitewnych w jego intencji, sam przekazuje zapewnienia o modlitwie i dziękuje za duchowe wsparcie, bliskość i czułość, które – jak przekazał – sprawiają, że czuje się „jakby niesiony" i wspierany przez cały Lud Boży.

„Błogosławione rozmowy” Papieża z proboszczem z Gazy”



O. Gabriele Romanelli z parafianami w kościele pw. Świętej Rodziny w Gazie

Ojciec Święty od początku konfliktu w Strefie Gazy regularnie dzwonił do jedynej katolickiej parafii w Gazie, aby zapytać o zdrowie, warunki życia mieszkańców, porozmawiać z dziećmi i pobłogosławić lokalną wspólnotę, czasem nawet po arabsku. Papież telefonuje do parafii także podczas swej hospitalizacji, a społeczność parafii w Gazie nazywa te kontakty „błogosławionymi”.

Wojciech Rogacin

Parafia Świętej Rodziny w Gazie jest bliska Papieżowi, który od wybuchu konfliktu 7 października 2023 roku regularnie dzwoni do proboszcza o. Gabriela Romanellego i jego zastępcy ks. Yusufa Asada, aby im dodawać otuchy, zapewniać o swojej bliskości, rozmawiać z parafianami, także z dziećmi, pytać o sytuację na miejscu, błogosławić.

Papież daje tak wiele pocieszenia

Franciszek pomimo hospitalizacji w miarę możliwości kontynuuje zwyczaj tych rozmów. Nawet ze swojego pokoju w Klinice Gemelli Franciszek, kiedy tylko może, dzwoni do parafii. W pierwszych dwóch dniach pobytu w szpitalu w połowie lutego – pomimo trudności zdrowotnych i braku prądu w Gazie – Franciszek wykonał dwa połączenia wideo za pośrednictwem smartfona jednego z członków personelu. Po kilkudniowej przerwie ponownie telefonował do o. Romanellego.

26 lutego o. Romanelli opublikował nagranie ze specjalnymi podziękowaniami dla Ojca Świętego. „Tak jak robił to codziennie od początku tej strasznej wojny, wczoraj Papież Franciszek ponownie zadzwonił do nas, aby wyrazić swą bliskość, przekazać zapewnienie o modlitwach i udzielić nam swojego błogosławieństwa” – mówił w nagraniu opublikowanym przez Agencję SIR o. Gabriel Romanelli.

„Jako parafia Świętej Rodziny w Gazie, która jest częścią Łacińskiego Patriarchatu Jerozolimy, z radością i wzruszeniem słuchamy jego głosu, który daje nam tak wiele pocieszenia. To wielka radość nawet pośród tak wielu prób” – dodał proboszcz.

O. Romanelli jest wdzięczny Papieżowi za to, że pomimo delikatnego stanu zdrowia Ojciec Święty nadal modli się za wszystkich parafian w tak trudnym momencie. Jak dodał proboszcz, Papież również jest wdzięczny za nieustanne modlitwy parafi w intencji pokoju w Strefie Gazy.

„Śledzimy informacje dotyczące zdrowia Papieża, tak jak wy wszyscy, z oficjalnego kanału Stolicy Apostolskiej. Modlimy się o zakończenie tej wojny i o pokój dla całej Ziemi Świętej i dla wszystkich na Bliskim Wschodzie. Niech Bóg was błogosławi!” – zakończył o. Romanelli.



O. Gabriele Romanelli w swojej parafii w Gazie

„Shukran! Dziękujemy!” dla Ojca Świętego

Wcześniej proboszcz wraz z grupą sióstr zakonnych, dzieci i parafian wysłał do Ojca Świętego nagranie wideo, aby zapewnić go o wdzięczności, bliskości i modlitwach. Autorzy niespełna 40-sekundowego filmu chcieli wyrazić Franciszkowi wdzięczność, bliskość, zapewnić o modlitwie. „Cały świat modli się za Ciebie i jest Ci bardzo wdzięczny, a my wszyscy pragniemy Twojego zdrowia” - brzmiało jego przesłanie.

„Bardzo dziękujemy, życzymy zdrowia, modlimy się za Ciebie cały czas” – mówi na nagraniu starszy mężczyzna ze Strefy Gazy. Obok niego kobiety, dzieci, siostry Misjonarki Miłości. Wszyscy razem kończą: „Niech Bóg błogosławi Ciebie. Shukran, shukran! [red.: dziękujemy!]”.

Nie odbierajcie najmłodszym dzieciństwa



Miliony dzieci cierpią przez wojny, wyzysk, nierówności społeczne i niezdrowe ambicje dorosłych. Papież Franciszek podczas odbywającego się na początku lutego w Watykanie Międzynarodowego Szczytu nt. Praw Dzieci zaapelował o zjednoczenie sił przeciw „negowaniu dzieciństwa". W szczególności potępił zabijanie dzieci czy to na wojnach, czy poprzez aborcję, nazywając ją „ludobójczą praktyką", promowaną w imię logiki odrzucenia i „wszechmocy" człowieka.

Dorota Abdelmoula-Viet

Międzynarodowy Szczyt nt. Praw Dziecka odbył się pod hasłem: „Kochajmy je i chrońmy". Wydarzenie zostało zorganizowane przez Papieski Komitet Światowego Dnia Dzieci.

Inaugurując obrady szczytu, Ojciec Święty podkreślił, że miliony dzieci na całym świecie cierpią z powodu konfliktów zbrojnych, ubóstwa oraz braku dostępu do edukacji i opieki zdrowotnej. W krajach dotkniętych wojną doświadczają ekstremalnych trudności, ale także w bogatszych państwach borykają się z problemami, takimi jak depresja, lęki, agresja czy wykluczenie społeczne. Zwrócił uwagę, że współczesna kultura, nastawiona na efektywność, traktuje dzieci i osoby starsze jako „peryferie" egzystencji.

Zabijanie dzieci, to negowanie przyszłości

Papież stanowczo potępił zabijanie dzieci w konfliktach zbrojnych, co określił mianem „składania ich w ofierze bożkom władzy i nacjonalistycznych ideologii". Przypomniał o dzieciach zmuszanych do walki pod wpływem narkotyków oraz o rosnącym problemie przemocy gangów i podkreślił, że „zabijanie najmłodszych oznacza negowanie przyszłości".

Franciszek wezwał do stanowczego sprzeciwu wobec „kultury zysku i odrzucenia, w której wszystko można kupić i sprzedać bez szacunku i troski o życie, zwłaszcza o to małe i bezbronne". Zdecydowanie potępił też aborcję, nazywając ją „ludobójczą praktyką", promowaną w imię logiki odrzucenia i „wszechmocy" człowieka. Podkreślił, że aborcja pozbawia nadziei całe społeczeństwo.

Wśród wielu dramatów, jakie dotykają dzieci we współczesnym świecie Papież wskazał na dramat dzieci-migrantów, które giną w drodze przez morza, pustynie i inne niebezpieczne trasy w poszukiwaniu lepszego życia. Mówił również o dzieciach nieposiadających dokumentów tożsamości – ich liczba sięga na świecie 150 milionów. Bez oficjalnej rejestracji są one pozbawione praw, dostępu do edukacji i opieki zdrowotnej, a także łatwo padają ofiarą wyzysku i handlu ludźmi.

Jedno na sześcioro dzieci żyje w obszarach konfliktów

Dzieci na całym świecie są „świadkami horrorów, które na naszych ekranach są zamazywane, aby nas chronić: ich rzeczywistość jest uważana za zbyt brutalną, aby dorośli mogli ją oglądać. W ten sposób najmłod-



Uczestnicy Międzynarodowego Szczytu nt. Praw Dzieci



W obradach Międzynarodowego Szczytu nt. Praw Dzieci wzięły udział osobistości z całego świata

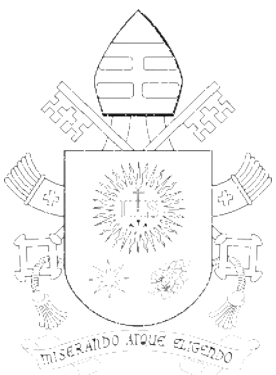
sze ofiary wojny są pozbawione swojego najbardziej podstawowego prawa, prawa do dzieciństwa" – mówiła o tym królowa Jordanii Rania Al Abdullah, która otworzyła panele na watykańskim spotkaniu.

„Jeśli prawa można celowo odmówić, to nigdy nie było ono prawem, ale przywilejem zarezerwowanym dla nielicznych szczęśliwców" – mówiła, cytując dane z „niepokojącego badania" na temat stanu psychicznego dzieci w Strefie Gazy. 96 proc. z nich zgłosiło, że odczuwa śmierć jako nieuchronną, prawie połowa powiedziała, że chce umrzeć. „Nie chcą być astronautami czy strażakami, jak inne dzieci, ale chciałyby być martwe" – podkreśliła.

Przypomniała, że dziś „jedno na sześcioro dzieci żyje na obszarze objętym konfliktem", pogrążone w „koszmarach w biały dzień", ale każde dziecko ma takie samo prawo do naszej ochrony i opieki „bez wyjątków, wykluczeń czy warunków wstępnych", „niezależnie od tego, czy straciło dwa przednie zęby, czy brakuje mu kończyny z powodu ran wojennych".

Chronić najbardziej wrażliwych

Podczas szczytu dyskutowano także nad innymi ważnymi społecznie tematami dotyczącymi dzieci, jak prawo do czasu wolnego, przestrzeni do refleksji i kreatywności, prawo do wolności od pracy dzieci, plagi, która obejmuje ponad 160 mln młodych ludzi, rozciągając się również na przestrzeń internetu, fundamentalne prawo do pokoju, ochronę przed niszczycielskimi konsekwencjami zmian klimatycznych, które uderzają w najmniejszych i najbardziej „wrażliwych".



Orędzie z okazji XXXIII Światowego Dnia Chorego
11 lutego 2025 r.

„Nadzieja zawieść nie może" (Rz 5, 5) i umacnia nas w ucisku

Drodzy Bracia i Siostry!

Obchodzimy XXXIII Światowy Dzień Chorego w Roku Jubileuszowym 2025, w którym Kościół zaprasza nas, abyśmy stali się „pielgrzymami nadziei". Towarzyszy nam w tym Słowo Boże, które za pośrednictwem Św. Pawła przekazuje nam przesłanie wielkiej zachęty: „Nadzieja zawieść nie może" (*Rz* 5, 5), co więcej umacnia nas w ucisku.

Są to słowa pocieszające, ale mogą jednak rodzić pewne pytania, zwłaszcza w tym, kto cierpi. Na przykład: jak pozostać mocnym, gdy jesteśmy dotknięci poważnymi chorobami, powodującymi kalectwo, wymagającymi być może leczenia, którego koszty przekraczają nasze możliwości? Jak to uczynić, gdy oprócz naszego cierpienia widzimy cierpienie tego, kto nas kocha, i który choć jest blisko nas, czuje się bezsilny, aby nam pomóc? We wszystkich tych okolicznościach odczuwamy potrzebę wsparcia większego od nas: potrzebujemy pomocy Boga, Jego łaski, Jego Opatrzności, tej siły, która jest darem Jego Ducha (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1808).

Zatrzymajmy się więc na chwilę, aby zastanowić się nad obecnością Boga blisko tych, którzy cierpią, szczególnie w trzech aspektach, które ją charakteryzują: *spotkanie*, *dar* i *dzielenie się*.

1. *Spotkanie*. Kiedy Jezus wysyła siedemdziesięciu dwóch uczniów na misję (por. *Łk* 10, 1-9), zachęca ich, aby mówili chorym: „Przybliżyło się do was królestwo Boże" (w. 9). To znaczy, prosi ich, aby pomogli im znajdować nawet w słabości, jakkolwiek bolesnej i trudnej do zrozumienia, szansę do spotkania z Panem. Rzeczywiście, w czasie choroby, jeśli z jednej strony odczuwamy całą naszą kru-

chość stworzenia – fizyczną, psychiczną i duchową – to z drugiej strony doświadczamy bliskości i współczucia Boga, który w Jezusie podzielił nasze cierpienia. On nas nie opuszcza i często zaskakuje nas darem wytrwałości, o której nigdy byśmy nie pomyśleli, a której sami nigdy byśmy nie zdobyli.

Choroba staje się więc okazją do spotkania, które nas przemienia, do odkrycia niewzruszonej skały, do której możemy się zakotwiczyć, aby stawić czoła burzom życia. Jest to doświadczenie, które nawet w wyrzeczeniu czyni nas silniejszymi, ponieważ jesteśmy bardziej świadomi, że nie jesteśmy sami. Z tego powodu mówi się, że cierpienie zawsze niesie ze sobą tajemnicę zbawienia, ponieważ pozwala doświadczyć bliskiego i realnego pocieszenia pochodzącego od Boga, aż do „poznania pełni Ewangelii ze wszystkimi jej obietnicami i życiem" (Św. Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży*, Nowy Orlean, 12 września 1987 r.).

2. I to prowadzi nas do drugiego punktu refleksji: do *daru*. Istotnie, nigdy, tak bardzo jak w cierpieniu, nie uświadamiamy sobie, że wszelka nadzieja pochodzi od Pana, a zatem jest przede wszystkim darem, który należy przyjąć i pielęgnować, pozostając „wiernymi wierności Boga", według pięknego wyrażenia Madeleine Delbrêl (por. *La speranza è una luce nella notte*, Città del Vaticano 2024, Prefazione).

Ponadto, tylko w zmartwychwstaniu Chrystusa wszelki nasz los znajduje swoje miejsce w nieskończonym horyzoncie wieczności. Jedynie z Jego Paschy pochodzi pewność, że „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co [jest] wysoko, ani co głęboko, ani jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga" (*Rz* 8, 38-39). A z tej „wielkiej nadziei" wypływa każdy inny promyk światła, dzięki któremu można przezwyciężyć życiowe próby i przeszkody (por. Benedykt XVI, Enc. *Spe salvi*, 27.31). Nie tylko to, ale Zmartwychwstały idzie także z nami, stając się naszym towarzyszem podróży, jak dla uczniów z Emaus (por. *Łk* 24, 13-53). Podobnie jak oni, my również możemy podzielić się z Nim naszym zagubieniem, naszymi niepokojami i naszymi rozczarowaniami, możemy słuchać Jego Słowa, które nas oświeca i rozpala nasze serce, i rozpoznać Go obecnego w łamaniu Chleba, dostrzegając w Jego przebywaniu z nami – pomimo granic teraźniejszości – owo „ponad", które stając się bliskie, przywraca nam odwagę i ufność.

3. I tak dochodzimy do trzeciego aspektu – do *dzielenia się*. Miejsca, w których cierpimy, są często miejscami dzielenia się, gdzie wzajemnie się ubogacamy. Ileż razy, przy łóżku chorego uczymy się nadziei! Ileż razy, stojąc blisko tych, którzy cierpią, uczymy się wierzyć! Ileż razy, pochylając się nad potrzebującymi, odkrywamy miłość! A więc, uświadamiamy sobie, że jesteśmy „aniołami" nadziei, posłańcami Boga, jedni dla drugich, wszyscy razem: chorzy, lekarze, pielęgniarki, członkowie rodzin, przyjaciele, kapłani, zakonnicy i zakonnice; tam gdzie jesteśmy: w rodzinach, przychodniach, domach opieki, w szpitalach i w klinikach.

I ważne jest, abyśmy potrafili uchwycić piękno i znaczenie tych spotkań łaski i nauczyli się zapisywać je w duszy, aby o nich nie zapomnieć: aby zachować w sercu życzliwy uśmiech pracownika służby zdrowia, wdzięczne i ufne spojrzenie pacjenta, wyrozumiałą i troskliwą twarz lekarza lub wolontariusza, pełną oczekiwania i zatroskania twarz małżonka, dziecka, wnuka lub drogiego przyjaciela. To wszystko są światła, które warto docenić, które nawet w ciemnościach próby nie tylko dają siłę, ale uczą prawdziwego smaku życia, w miłości i w bliskości (por. *Łk* 10, 25-37).

Drodzy chorzy, drodzy bracia i siostry, którzy służycie pomocą cierpiącym, w tym *Roku Jubileuszowym* odgrywacie bardziej niż kiedykolwiek szczególną rolę. Wasze podążanie razem jest bowiem znakiem dla wszystkich, „hymnem na cześć ludzkiej godności, pieśnią nadziei" (Bulla *Spes non confundit*, 11), której głos wykracza daleko poza sale i łóżka miejsc opieki, w których się znajdujecie, pobudzając i zachęcając do miłości „zgodny chór całego społeczeństwa" (*tamże*), w harmonii niekiedy trudnej do osiągnięcia, ale właśnie dlatego najbardziej słodkiej i mocnej, zdolnej wnieść światło i serdeczność tam, gdzie ich najbardziej potrzeba.

Cały Kościół dziękuje wam za to! Ja również to

czynię i modlę się za was, powierzając was Maryi, Uzdrowieniu Chorych, poprzez słowa, z którymi wielu braci i sióstr zwracało się do Niej w potrzebie:

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko,

naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych,

ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać,

Panno chwalebna i błogosławiona.

Błogosławię was wraz z waszymi rodzinami i bliskimi i proszę, abyście nie zapomnieli modlić się za mnie.

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie,
dnia 14 stycznia 2025 r.

Franciscus

Orędzie na 99. Światowy Dzień Misyjny 2025
19 października 2025 r.

Misjonarze nadziei pośród narodów

Drodzy Bracia i Siostry!

Na Światowy Dzień Misyjny w Roku Jubileuszowym 2025, którego centralnym przesłaniem jest nadzieja (por. Bulla *Spes non confundit*, 1), wybrałem następujące motto: „Misjonarze nadziei pośród narodów". Przypomina ono poszczególnym chrześcijanom i Kościołowi, będącemu wspólnotą ochrzczonych, o podstawowym powołaniu, aby, na wzór Chrystusa, być posłańcami i budowniczymi nadziei. Życzę wszystkim czasu łaski z Bogiem wiernym, który odrodził nas w zmartwychwstałym Chrystusie „do żywej nadziei" (por. *1 P* 1, 3-4). Chciałbym też przypomnieć pewne istotne aspekty chrześcijańskiej tożsamości misyjnej, abyśmy pozwolili się prowadzić Duchowi Bożemu i zapłonęli świętą gorliwością o nową epokę ewangelizacyjną Kościoła, posłanego, aby ożywić nadzieję w świecie, nad którym ciążą mroczne cienie (por. Enc. *Fratelii tutti*, 9-55).

1. Śladami Chrystusa, naszej nadziei

Obchodząc pierwszy zwyczajny Jubileusz Trzeciego Tysiąclecia po Jubileuszu Roku 2000, wpatrujemy się w Chrystusa, który jest centrum historii, „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki" (*Hbr* 13, 8). On, w synagodze w Nazarecie, ogłosił spełnienie się słów Pisma w „dziś" swojej historycznej obecności. W ten sposób objawił się jako Posłany przez Ojca, namaszczony Duchem Świętym, aby przynieść Dobrą Nowinę o królestwie Bożym i zainaugurować „rok łaski Pana" dla całej ludzkości (por. *Łk* 4, 16-21).

W tym mistycznym „dziś", które trwa aż do skończenia świata, Chrystus jest spełnieniem zbawienia dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, których jedyną nadzieją jest Bóg. W swoim ziemskim życiu „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich" od zła i od Złego (por. *Dz* 10, 38), przywracając potrzebującym oraz ludowi nadzieję w Bogu. Doświadczył też wszystkich ludzkich słabości, z wyjątkiem grzechu, przechodząc nawet przez chwile krytyczne, które mogły prowadzić do rozpaczy, jak podczas agonii w Getsemani i na krzyżu. Jezus jednak powierzał wszystko Bogu Ojcu, z pełnym zaufaniem poddając się Jego zbawczemu planowi dla ludzkości – planowi pokoju na przyszłość pełną nadziei (por. *Jr* 29, 11). W ten sposób stał się Boskim Misjonarzem nadziei, najdoskonalszym wzorcem dla tych, którzy na przestrzeni wieków realizują misję otrzymaną od Boga, nawet w najtrudniejszych próbach.

Pan Jezus kontynuuje swoją posługę nadziei dla ludzkości poprzez swoich uczniów, posłanych do wszystkich narodów, którym mistycznie towarzyszy. Także i dzisiaj, pochyla się On nad każdą osobą ubogą, cierpiącą, zrozpaczoną i przytłoczoną złem, aby obmywać „jej rany oliwą pocieszenia i winem nadziei" (*VIII Prefacja Zwykła „Jezus dobry Samarytanin"*, Mszał Rzymski, wyd. włoskie). Kościół, będący wspólnotą uczniów-misjonarzy Chrystusa, posłuszny swojemu Panu i Mistrzowi oraz w Jego duchu służby, kontynuuje tę misję, dając życie wszystkim pośród narodów. Chociaż, z jednej strony, musi stawiać czoła prześladowaniom, uciskom i trudnościom, a z drugiej, własnym niedoskonałościom i upadkom wynikającym ze słabości poszczególnych jego człon-

ków, Kościół jest nieustannie przynaglany miłością Chrystusa, aby podążać, z Nim zjednoczony, na tej misyjnej drodze i podejmować, tak jak On i wraz z Nim, krzyk ludzkości, a nawet jęk każdego stworzenia oczekującego ostatecznego odkupienia. Oto Kościół, który Pan od zawsze i na zawsze wzywa do podążania Jego śladami: „nie Kościół statyczny, [ale] Kościół misyjny, kroczący z Panem po drogach świata" (*Homilia podczas Mszy św. na Zakończenie Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów*, 27 października 2024 r.).

Poczujmy się zatem również zainspirowani do wyruszenia śladami Pana Jezusa, aby stać się, z Nim i w Nim, znakami i posłańcami nadziei dla wszystkich, w każdym miejscu i okolicznościach, w których Bóg daje nam żyć. Niech wszyscy ochrzczeni, uczniowie-misjonarze Chrystusa, sprawiają, by Jego nadzieja zajaśniała w każdym zakątku ziemi!

2. Chrześcijanie, niosący i budujący nadzieję pośród narodów

Chrześcijanie, idąc za Chrystusem Panem, są wezwani do przekazywania Dobrej Nowiny, dzieląc konkretne warunki życia tych, których spotykają, stając się w ten sposób niosącymi i budującymi nadzieję. Rzeczywiście, „radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszelkich uciśnionych, są również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem uczniów Chrystusa i nie można znaleźć nic prawdziwie ludzkiego, co nie odbijałoby się echem w ich sercach" (*Gaudium et spes*, 1).

To słynne stwierdzenie Soboru Watykańskiego II, które wyraża uczucia i styl wspólnot chrześcijańskich każdej epoki, nadal inspiruje ich członków i pomaga im podążać wraz z braćmi i siostrami w świecie. Myślę w szczególności o was, misjonarzach i misjonarkach *ad gentes*, którzy udaliście się do innych narodów, idąc za Bożym wezwaniem, aby mogły one poznać miłość Boga w Chrystusie. Dziękuję wam z głębi serca! Wasze życie jest konkretną odpowiedzią na nakaz Chrystusa Zmartwychwstałego, który posłał swoich uczniów, aby nieśli Ewangelię wszystkim narodom (por. *Mt* 28, 18-20). W ten sposób przypominacie o powszechnym powołaniu ochrzczonych, aby mocą Ducha Świętego i codziennym zaangażowaniem stawać się, pośród narodów, misjonarzami wielkiej nadziei danej nam przez Pana Jezusa.

Horyzont tej nadziei wykracza poza przemijające rzeczywistości doczesne i otwiera się na rzeczywistość boską, której przedsmak już teraz doświadczamy. Istotnie, jak przypominał św. Paweł VI, zbawienie w Chrystusie, które Kościół ofiaruje wszystkim jako dar Bożego miłosierdzia, nie tylko „nie jest jakimś zbawieniem doczesnym, polegającym na zaspokojeniu wielkiej ilości potrzeb materialnych albo też duchowych, które (…) równają się w pełni pragnieniom, życzeniom, zabiegom i walkom doczesnym, ani nawet nie jest to zbawienie, wykraczające poza te wszystkie granice, by dopełnić się w jakimś zespoleniu z jedynym «Absolutem», czyli z Bogiem: jest to zbawienie nadprzyrodzone i eschatologiczne, które z całą pewnością zaczyna się w tym życiu, a wypełnia w wieczności" (Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi*, 27).

Wspólnoty chrześcijańskie, ożywione tak wielką nadzieją, mogą być znakami nowego człowieczeństwa w świecie, który, w najbardziej „rozwiniętych" obszarach, wykazuje poważne objawy kryzysu tego, co ludzkie: szerzące się poczucie zagubienia, samotność i opuszczenie osób starszych, trudności w znalezieniu gotowości do śpieszenia z pomocą u tych, którzy żyją obok nas. W krajach najbardziej zaawansowanych technologicznie zanika bliskość: wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni, ale nie jesteśmy ze sobą w relacji. Pogoń za wydajnością, przywiązanie do rzeczy i ambicji prowadzą nas do koncentrowania się na sobie i niezdolności do altruizmu. Ewangelia, przeżywana we wspólnocie, może przywrócić nam integralne, zdrowe, odkupione człowieczeństwo.

Ponawiam zatem zachętę do podejmowania działań wskazanych w *Bulli Ogłaszającej Jubileusz* (nn. 7-15), ze szczególnym uwzględnieniem najuboższych i najsłabszych, chorych, starszych, wykluczonych ze społeczeństwa materialistycznego i konsumpcyjnego. I aby czynić to w stylu Boga – z bliskością, współczuciem i czułością – troszcząc się o osobistą relację z braćmi i siostrami w ich konkretnej sytuacji (por. Adhort. apost. *Evangelii gau-*

dium, 127-128). Często to właśnie oni uczą nas, jak żyć z nadzieją. A poprzez osobisty kontakt będziemy mogli przekazywać miłość współczującego Serca Pana. Doświadczymy, że „Serce Chrystusa (…) jest żywym rdzeniem pierwszego przepowiadania" (Enc. *Dilexit nos*, 32). Czerpiąc z tego źródła, można bowiem z prostotą ofiarować nadzieję otrzymaną od Boga (por. *1 P* 1, 21), niosąc innym to samo pocieszenie, którym my jesteśmy pocieszani przez Boga (por. *2 Kor* 1, 3-4). W ludzkim i Boskim Sercu Jezusa Bóg pragnie przemawiać do serca każdego człowieka, przyciągając wszystkich do swojej Miłości. „Jesteśmy posłani, aby kontynuować misję [Jezusa]: być znakiem Serca Chrystusa i miłości Ojca, obejmując cały świat" (*Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Ogólnego Papieskich Dzieł Misyjnych*, 3 czerwca 2023 r.).

3. Odnowić misję nadziei

Dziś, w obliczu pilnej potrzeby misji nadziei, uczniowie Chrystusa są wezwani przede wszystkim do formowania siebie, aby stać się „budowniczymi" nadziei oraz odnowicielami często roztargnionej i nieszczęśliwej ludzkości.

W związku z tym, konieczne jest odnowienie w nas duchowości paschalnej, którą przeżywamy w każdej celebracji eucharystycznej, a zwłaszcza w Triduum Paschalnym, stanowiącym centrum i kulminację roku liturgicznego. Jesteśmy ochrzczeni w odkupieńczej śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, w Passze Pana, która wyznacza wieczną wiosnę historii. Jesteśmy wówczas „ludźmi wiosny", ze spojrzeniem zawsze pełnym nadziei, którym dzielimy się ze wszystkimi, ponieważ w Chrystusie „wierzymy i wiemy, że śmierć i nienawiść nie są ostatnimi słowami w odniesieniu do ludzkiej egzystencji" (por. *Katecheza*, 23 sierpnia 2017 r.). Zatem z misteriów paschalnych, sprawowanych w celebracjach liturgicznych i sakramentach, nieustannie czerpiemy moc Ducha Świętego z gorliwością, determinacją i cierpliwością do pracy na rozległym polu ewangelizacji świata. „Zmartwychwstały i chwalebny Chrystus jest głębokim źródłem naszej nadziei i nie zabraknie nam Jego pomocy, by wypełnić powierzoną nam przez Niego misję" (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 275). W Nim żyjemy i świadczymy o tej świętej nadziei, która jest „darem i zadaniem dla każdego chrześcijanina" (*La speranza è una luce nella notte*, Città del Vaticano 2024, s. 7).

Misjonarze nadziei są mężczyznami i kobietami modlitwy, ponieważ „osoba, która żywi nadzieję, jest osobą, która się modli", jak podkreślił Czcigodny kardynał Van Thuan, który zachował nadzieję żywą w długim ucisku więzienia dzięki sile, jaką otrzymywał z wytrwałej modlitwy i Eucharystii (por. F.X. Nguyen Van Thuan, *Il cammino della speranza*, Roma 2001, n. 963). Nie zapominajmy, że modlitwa jest pierwszym działaniem misyjnym i jednocześnie „pierwszą siłą nadziei" (*Katecheza*, 20 maja 2020 r.).

Odnówmy zatem misję nadziei, wychodząc od modlitwy, zwłaszcza modlitwy Słowem Bożym, a szczególnie Psalmami będącymi wielką symfonią modlitwy, której kompozytorem jest Duch Święty (por. *Katecheza*, 19 czerwca 2024 r.). Psalmy uczą nas nadziei w przeciwnościach, rozpoznawania znaków nadziei i nieustannego „misyjnego" pragnienia, aby Bóg był wychwalany przez wszystkie narody (por. *Ps* 41, 12; 67, 4). Modląc się, podtrzymujemy iskrę nadziei rozpaloną w nas przez Boga, aby stała się wielkim ogniem, który oświeca i ogrzewa wszystkich wokół nas, także poprzez konkretne działania i czyny inspirowane samą modlitwą.

Wreszcie, ewangelizacja jest zawsze procesem wspólnotowym, podobnie jak charakter chrześcijańskiej nadziei (por. Benedykt XVI, Enc. *Spe salvi*, 14). Proces ten nie kończy się wraz z pierwszym głoszeniem i chrztem, ale jest kontynuowany wraz z budowaniem wspólnot chrześcijańskich poprzez towarzyszenie każdemu ochrzczonemu na drodze Ewangelii. We współczesnym społeczeństwie, przynależność do Kościoła nigdy nie jest rzeczywistością nabytą raz na zawsze. Dlatego misyjne działanie, polegające na przekazywaniu i kształtowaniu dojrzałej wiary w Chrystusa, jest „wzorcem każdego dzieła Kościoła" (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 15), dzieła, które wymaga komunii modlitwy i działania. Kładę jeszcze nacisk na tę misyjną synodalność Kościoła, a także na posługę Papieskich Dzieł Misyjnych, promujących misyjną odpowiedzialność ochrzczonych oraz wspieranie no-

wych Kościołów partykularnych. I zachęcam was wszystkich, dzieci, młodzież, dorosłych, osoby starsze, do aktywnego udziału we wspólnej misji ewangelizacyjnej poprzez świadectwo waszego życia i poprzez modlitwę, wasze poświęcenie i waszą hojność. Dziękuję wam za to!

Drodzy siostry i bracia, zwróćmy się do Maryi, Matki Jezusa Chrystusa, naszej nadziei. Jej powierzmy nasze życzenie na ten Jubileusz i na nadchodzące lata: „Oby światło chrześcijańskiej nadziei dotarło do każdego człowieka, jako orędzie Bożej miłości skierowane do wszystkich! Niech Kościół będzie wiernym świadkiem tego orędzia na całym świecie!" (Bulla *Spes non confundit*, 6).

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie, dnia 25 stycznia 2025 r., w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła

Franciscus

Homilia podczas pierwszych Nieszporów Święta Ofiarowania Pańskiego

1 lutego – Bazylika Świętego Piotra

„Oto idę (...), aby spełnić wolę Twoją, Boże" (*Hbr* 10, 7). Tymi słowami autor Listu do Hebrajczyków ukazuje pełne przylgnięcie Jezusa do planu Ojca. Dzisiaj, czytamy je w święto Ofiarowania Pańskiego, w *Światowy Dzień Życia Konsekrowanego*, podczas Jubileuszu Nadziei, w kontekście liturgicznym nacechowanym symboliką światła. A wy wszyscy, siostry i bracia, którzy wybraliście drogę rad ewangelicznych, poświęciliście się, jak „Oblubienica stojąca przed Oblubieńcem (…) spowita Jego światłością" (Św. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Vita consecrata*, 15); poświęciliście się temu samemu świetlanemu zamysłowi Ojca, który sięga początków świata. Znajdzie on swe całkowite spełnienie na końcu czasów, ale już teraz uwidacznia się poprzez „wielkie dzieła, jakich Bóg dokonuje w ułomnej ludzkiej naturze osób powołanych" (*tamże*, 20). Zastanówmy się zatem, w jaki sposób, poprzez śluby *ubóstwa, czystości i posłuszeństwa*, które złożyliście, wy również możecie być niosącymi światło kobietom i mężczyznom naszych czasów.

Pierwszy aspekt: *światło ubóstwa*. Jest ono zakorzenione w życiu samego Boga, w wiecznym i całkowitym wzajemnym darze Ojca, Syna i Ducha Świętego (por. *tamże*, 21). Osoba konsekrowana praktykując ubóstwo, poprzez wolne i wielkoduszne używanie wszystkich rzeczy, staje się niosącym błogosławieństwo: ukazuje ich dobroć w porządku miłości, odrzuca wszystko to, co może oszpecić ich piękno – egoizm, chciwość, uzależnienie, używanie rzeczy z przemocą i w celu niesienia śmierci – a obejmuje natomiast wszystko to, co może je uwznioślać: wstrzemięźliwość, hojność, dzielenie się, solidarność. A tak mówi Paweł: „Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga" (*1 Kor* 3, 22-23). To jest właśnie *ubóstwo*.

Drugim elementem jest *światło czystości*. Ono również ma swoje źródło w Trójcy Świętej i jest „odblaskiem nieskończonej miłości łączącej trzy Boskie Osoby" (*Vita consecrata*, 21). Ślubowanie czystości, z wyrzeczeniem się miłości małżeńskiej i wyborem drogi wstrzemięźliwości, potwierdza absolutny prymat miłości Boga, przyjętej niepodzielnym i oblubieńczym sercem (por. *1 Kor* 7, 32-36), i wskazuje na nią jako na źródło i wzór wszelkiej innej miłości. My, wiedząc o tym, żyjemy w świecie często naznaczonym wypaczonymi formami uczuciowości, w którym zasada „tego co mi się podoba" – właśnie ta zasada – skłania do szukania w drugim człowieku bardziej zaspokojenia własnych potrzeb niż radości z owocnego spotkania. Taka jest prawda. Rodzi to, w relacjach, postawy powierzchowności i niepewności, egocentryzmu i hedonizmu, niedojrzałości i nieodpowiedzialności moralnej, w których oblubieniec i oblubienica na całe życie zostają zastąpieni *partnerem* na chwilę, a dzieci przyjmowane jako dar – tymi, których żąda się jako „prawo" lub które się eliminuje jako „uciążliwość".

Siostry, bracia, w takim kontekście, w obliczu „coraz powszechniej odczuwanej potrzeby wewnętrznej przejrzystości w relacjach między ludźmi" (*Vita consecrata*, 88) i humanizacji więzi między pojedynczymi osobami i wspólnotami, konsekrowana czystość ukazuje nam – ukazuje mężczyźnie i kobiecie XXI wieku – drogę uzdro-

wienia ze zła izolacji, poprzez praktykowanie wolnego i uwalniającego sposobu miłowania, który akceptuje i szanuje wszystkich, a nikogo nie zniewala ani nie odrzuca. Jakże wspaniałym lekarstwem dla duszy jest spotkanie z siostrami zakonnymi i zakonnikami zdolnymi do takiej dojrzałej i radosnej relacji! Są oni odblaskiem miłości Boga (por. *Łk* 2, 30-32). W tym celu ważne jest jednak, aby w naszych wspólnotach dbać o duchowy i afektywny rozwój osób, już od formacji początkowej, także w formacji stałej, tak aby czystość naprawdę ukazywała piękno miłości, która obdarowuje sobą, i żeby nie pojawiały się zjawiska szkodliwe, takie jak zgorzknienie serca lub dwuznaczność wyborów, będących źródłem smutku i rozczarowania, a czasami, u osób słabszych, przyczyną rozwinięcia się faktycznego „podwójnego życia". Walka z pokusą podwójnego życia toczy się codziennie. Jest codziennością.

I przejdźmy do trzeciego aspektu: *światła posłuszeństwa*. Tekst, którego wysłuchaliśmy, mówi nam również o nim, ukazując, w relacji między Jezusem a Ojcem, „wyzwalające piękno uległości synowskiej, a nie niewolniczej, wzbogaconej poczuciem odpowiedzialności i przenikniętej wzajemnym zaufaniem" (*Vita consecrata*, 21). To właśnie światło Słowa staje się darem i odpowiedzią miłości, znakiem dla naszego społeczeństwa, skłonnego dużo mówić, ale mało słuchać: w rodzinie, w pracy, a zwłaszcza w *mediach społecznościowych*, gdzie można wymieniać potoki słów i obrazów, a nigdy prawdziwie się nie spotkać, ponieważ w nich, tak naprawdę, nie angażuje się siebie w pełni dla drugiego. I to jest interesujące. Tak wiele razy, w codziennym dialogu, zanim ktoś skończy mówić, już pojawia się odpowiedź. Nie słucha się. Słuchać zanim się odpowie. Przyjmować słowo drugiego jako przesłanie, jako skarb, wręcz jako pomoc dla mnie. Konsekrowane posłuszeństwo stanowi antidotum na taki samotny indywidualizm, promując jako alternatywę model relacji naznaczony aktywnym słuchaniem, w którym po „mówieniu" i „słuchaniu" następuje konkretne „działanie", i to nawet kosztem wyrzeczenia się moich upodobań, moich planów i moich własnych preferencji. Albowiem tylko w ten sposób człowiek może w pełni doświadczyć radości daru, przezwyciężyć samotność i odkryć sens swojego istnienia w wielkim planie Boga.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć jeszcze jedną kwestię: „*powrót do źródeł*", o którym wiele się dzisiaj mówi w życiu konsekrowanym. Ale nie jest to taki powrót do źródeł, jakby się wracało do muzeum – nie. To chodzi o powrót do źródeł naszego życia. W tym względzie Słowo Boże, które usłyszeliśmy, przypomina nam, że pierwszym i najważniejszym „*powrotem do źródeł*" każdej konsekracji jest, dla nas wszystkich, powrót do Chrystusa i do Jego „tak" wypowiedzianego Ojcu. Przypomina nam, że odnowa, zanim nastąpi na spotkaniach i przy „okrągłych stołach" – które trzeba odbywać, są pożyteczne – dokonuje się przed Tabernakulum, podczas adoracji. Siostry, bracia, trochę zatraciliśmy sens adoracji. Jesteśmy zbyt praktyczni, chcemy robić różne rzeczy, tymczasem... Adorować. Adorować. Umiejętność adoracji w ciszy. I tak odkrywa się na nowo swoje Założycielki i swoich Założycieli, przede wszystkim jako kobiety i mężczyzn wiary, powtarzając z nimi, w modlitwie i ofierze: „Oto idę (...) aby spełnić wolę Twoją, Boże" (*Hbr* 10, 7).

Dziękuję bardzo za wasze świadectwo. Jest ono zaczynem w Kościele. Dziękuję!

AUDIENCJA JUBILEUSZOWA
1 lutego – Aula Pawła VI

Mieć nadzieję to „odwrócić się" – Maria Magdalena

Drodzy Bracia i Siostry!

Jubileusz jest nowym początkiem – zarówno dla ludzi, jak i dla ziemi. To czas, w którym wszystko musi być na nowo przemyślane w świetle Bożego marzenia. Wiemy, że słowo „nawrócenie" oznacza *zmianę kierunku*. Nareszcie wszystko można zobaczyć z innej perspektywy, a nasze kroki zaczynają zmierzać ku nowym celom. W ten sposób rodzi się nadzieja, która nigdy nie zawodzi. Biblia mówi o

tym na wiele sposobów. Również w naszym wypadku doświadczenie wiary zostało pobudzone spotkaniem z ludźmi, którzy potrafili się przemienić i – można powiedzieć – weszli w Boże marzenia. Choć na świecie jest wiele zła, potrafimy dostrzec tego, kto się wyróżnia: przekonuje nas jego wielkość, która często objawia się w byciu maluczkim.

W Ewangeliach właśnie z tego powodu wyróżnia się na tle innych postać Marii Magdaleny. Jezus uzdrowił ją miłosierdziem (por. *Łk* 8, 2), a ona się zmieniła. Siostry i bracia: miłosierdzie przemienia, miłosierdzie przemienia serce. A Marię Magdalenę to miłosierdzie przywróciło do Bożych marzeń i nadało jej drodze nowe cele.

Ewangelia Janowa opowiada o jej spotkaniu z Jezusem Zmartwychwstałym w sposób, który skłania do zastanowienia. Kilka razy powtarza się, że Maria *odwróciła się*. Ewangelista dobrze dobiera słowa! Zapłakana Maria najpierw zagląda do wnętrza grobu, a następnie *odwraca się*: Zmartwychwstały nie jest po stronie śmierci, lecz po stronie życia. Można go pomylić z jednym z ludzi, których spotykamy każdego dnia. Następnie, gdy słyszy swoje imię, Ewangelia mówi, że Maria ponownie się odwraca. W ten sposób wzrasta jej nadzieja: teraz widzi grób, ale nie tak jak wcześniej. Może otrzeć łzy, ponieważ usłyszała swoje imię: tylko jej Mistrz wymawia je w ten sposób. Stary świat wciąż wydaje się istnieć, ale już go nie ma. Czy gdy czujemy, że Duch Święty działa w naszym sercu, i słyszymy, że Pan wzywa nas po imieniu, potrafimy rozpoznać głos Nauczyciela?

Drodzy bracia i siostry, od Marii Magdaleny, którą tradycja nazwała „apostołką apostołów", uczmy się nadziei. Do nowego świata wchodzi się, *nawracając się więcej niż jeden raz*. Nasza droga jest nieustannym zaproszeniem do zmiany perspektywy. Zmartwychwstały wprowadza nas do swojego świata, krok po kroku, pod warunkiem, że nie będziemy udawać, iż już wszystko wiemy.

Zadajmy sobie dziś pytanie: czy potrafię *odwrócić się* i spojrzeć na rzeczy inaczej? Czy mam pragnienie nawrócenia?

Zbyt pewne siebie, zbyt dumne *ego* uniemożliwia nam rozpoznanie Jezusa Zmartwychwstałego. Także dzisiaj Jego postać przypomina zwykłych ludzi, których łatwo zostawia się z tyłu. Nawet gdy płaczemy i rozpaczamy, zostawiamy Go za sobą. Zamiast patrzeć w mroki przeszłości, w pustkę grobu, od Marii Magdaleny uczymy się zwracać ku życiu. Tam czeka na nas nasz Nauczyciel. Tam wypowiadane jest nasze imię. Bo w prawdziwym życiu jest dla nas miejsce, zawsze i wszędzie. Jest miejsce dla ciebie, dla mnie, dla każdego. Nikt nie może go zająć, ponieważ zawsze było przeznaczone dla nas. To nieładnie, jak to się mówi w języku potocznym, nieładnie zostawiać puste krzesło. To miejsce jest dla mnie, i jeśli tam nie pójdę… Każdy może powiedzieć: mam swoje miejsce, ja jestem misją! Pomyślcie trochę o tym: jakie jest moje miejsce? Jaką misję powierza nam Pan? Niech ta myśl pomoże nam zająć w życiu odważną postawę. Dziękuję.

Pozdrowienie

Serdecznie witam pielgrzymów obecnych tutaj i tych, którzy łączą się z Bazyliki Watykańskiej. Dzisiaj jest ich wielu i musimy to robić w dwóch miejscach, ale w połączeniu.

Z radością witam wiernych z diecezji Kapui i Caserty. Przybyli oni do Rzymu wraz ze swoim Pasterzem, Ks. Abp. Pietro Lagnese, aby podziękować za wizytę, którą miałem przyjemność złożyć w Casercie dn. 26 lipca 2014 r. Pozdrawiam serdecznie pastora Giovanniego Traettino, wielkiego przyjaciela; pozdrawiam kapłanów, osoby konsekrowane, współpracowników duszpasterskich, rodziny i was wszystkich, wyrazy szacunku kieruję do władz cywilnych. Pragnę ponownie podziękować za serdeczne przyjęcie, jakie zgotowaliście mi przy tej okazji. Niech wspomnienie tego wydarzenia, pełnego znaczenia kościelnego i duchowego, rozpali we wszystkich pragnienie pogłębiania życia wiary i bycia zawsze świadkami nadziei i budowniczymi pokoju.

Zwracam się teraz do pielgrzymów z diecezji Sulmona-Valva, z Ks. Bp. Michele Fusco, oraz do seminarzystów z Bergamo. Drodzy bracia i siostry, zachęcam was, do coraz głębszego poznawania i przyjmowania miłości Boga, która jest źródłem i

powodem naszej prawdziwej radości. Pozdrawiam również seminarzystów z Bergamo i zachęcam ich, aby zawsze stawiali Jezusa w centrum swojego życia.

Wszystkim udzielam błogosławieństwa!

Anioł Pański
2 lutego – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia dzisiejszej liturgii (*Łk* 2, 22-40) mówi nam o Maryi i Józefie, którzy przynoszą Dzieciątko Jezus do Świątyni jerozolimskiej. Zgodnie z Prawem, przedstawiają Je w przybytku Boga, aby przypomnieć, że życie pochodzi od Pana. A podczas gdy Święta Rodzina spełnia to, co z pokolenia na pokolenie zawsze praktykowano w ludzie Izraela, dzieje się coś, co nigdy wcześniej się nie zdarzyło.

Dwoje starców, Symeon i Anna, wypowiada proroctwo dotyczące Jezusa: obydwoje wysławiają Boga i mówią o Dziecku „wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jeruzalem" (w. 38). Ich pełne wzruszenia głosy rozbrzmiewają wśród starych kamieni Świątyni, głosząc spełnienie oczekiwań Izraela. Bóg naprawdę jest obecny pośród swojego ludu: nie dlatego, że mieszka w czterech ścianach, ale dlatego, że żyje jak człowiek pośród ludzi. To jest nowość Jezusa. W starości Symeona i Anny wydarza się rzecz nowa, która zmienia dzieje świata.

Ze swej strony, Maryja i Józef dziwili się temu, co słyszeli (por. w. 33). Kiedy Symeon bierze w objęcia Dzieciątko, w istocie nazywa Je trzema pięknymi określeniami, które zasługują na refleksję. Trzy określenia, trzy imiona, które Mu nadaje. Jezus jest *zbawieniem*; Jezus jest *światłem*; Jezus jest *znakiem sprzeciwu*.

Przede wszystkim Jezus jest *zbawieniem*. Symeon tak mówi, modląc się do Boga: „Moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, które przygotowałeś wobec wszystkich narodów" (w. 30-31). To zawsze nas zdumiewa – powszechne zbawienie skupione tylko w Jednym! Tak, bowiem w Jezusie mieszka cała pełnia Boga i Jego Miłości (por. Kol 2, 9).

Drugi aspekt: Jezus jest „*światłem* na oświecenie pogan" (por. w. 32). Tak jak słońce, które wschodzi nad światem, tak to Dziecko odkupi go od mroków zła, od cierpienia i od śmierci. Jakże bardzo potrzebujemy, również dzisiaj, światła – tego światła!

Na koniec, Dziecko w objęciach Symeona jest *znakiem sprzeciwu*, „aby na jaw wyszły zamysły serc wielu" (w. 35). Jezus ujawnia kryterium osądzania całej historii i jej dramatów, a także życia każdego z nas. A jakie jest to kryterium? Jest nim miłość: ten, kto kocha, żyje, kto nienawidzi, umiera.

Jezus jest zbawieniem, Jezus jest światłem, Jezus jest znakiem sprzeciwu.

Oświeceni tym spotkaniem z Jezusem, możemy zatem zadać sobie pytania: czego ja oczekuję od mojego życia? Co jest moją wielką nadzieją? Czy moje serce pragnie oglądać oblicze Pana? Czy oczekuję objawienia Jego planu zbawienia dla ludzkości?

Prośmy razem Maryję, przeczystą Matkę, żeby nam towarzyszyła pośród blasków i cieni historii, zawsze prowadziła nas na spotkanie z Panem.

Przemówienie podczas Międzynarodowego Szczytu Praw Dziecka
3 lutego – Sala Klementyńska

Wasza Wysokość,
Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Pozdrawiam Księży Kardynałów i Osobistości tutaj obecne z okazji międzynarodowego spotkania na temat praw dzieci pod hasłem „Kochajmy je i chrońmy". Dziękuję, że przyjęliście zaproszenie i ufam, że dzieląc się swoimi doświadczeniami i wiedzą, będziecie mogli otworzyć nowe drogi, aby ratować i chronić dzieci, których prawa są deptane i ignorowane każdego dnia.

Dziś, życie milionów dzieci nadal naznaczone jest ubóstwem, wojną, pozbawieniem dostępu do szkoły, niesprawiedliwością i wyzyskiem. Dzieci i młodzież w najbiedniejszych lub zniszczonych tragicznymi konfliktami krajach muszą stawiać czoła straszliwym próbom. Bogatszy świat również nie jest wolny od niesprawiedliwości. Tam, gdzie, dzięki Bogu, nie cierpi się z powodu wojny czy

głodu, istnieją jednak trudne peryferie, w których dzieci często są ofiarami kruchości i problemów, których nie wolno nam lekceważyć. Bowiem w znacznie większym stopniu niż w przeszłości, szkoły i służba zdrowia muszą radzić sobie z dziećmi już dotkniętymi wieloma trudnościami, z młodzieżą pełną lęków i depresji, z nastolatkami wkraczającymi na drogi agresji lub autodestrukcji. Ponadto, według kultury stawiającej na efektywność, dzieciństwo, tak samo jak starość, to „peryferie" egzystencji.

Coraz częściej ci, którzy mają życie przed sobą, nie potrafią patrzeć na nie z zaufaniem i pozytywnym nastawieniem. To właśnie młodzi ludzie, którzy w społeczeństwie są znakiem nadziei, mają trudności, aby dostrzec nadzieję w samych sobie. To jest smutne i niepokojące. „Z drugiej strony, gdy przyszłość jest niepewna i niedostępna dla marzeń, gdy studia nie oferują dobrego startu, a brak pracy lub zatrudnienia wystarczająco stabilnego, grozi zniwelowaniem pragnień, dochodzi wtedy do nieuniknionego zagrożenia przeżywania teraźniejszości w melancholii i nudzie" (Bulla *Spes non confundit*, 12).

Nie można akceptować tego, co niestety w ostatnich czasach widzimy niemal codziennie, czyli dzieci umierających pod bombami, składanych w ofierze bożkom władzy, ideologii, nacjonalistycznym interesom. W rzeczywistości, nie ma niczego, co byłoby warte życia dziecka. Zabijanie najmłodszych oznacza negowanie przyszłości. W niektórych przypadkach sami nieletni zmuszani są do walki pod wpływem narkotyków. Także w krajach, w których nie ma wojny, przemoc pośród gangów staje się zabójcza dla młodych ludzi i często pozostawia ich osieroconymi i zmarginalizowanymi.

Także skrajny indywidualizm krajów rozwiniętych jest szkodliwy dla najmniejszych. Czasami są oni maltretowani lub wręcz pozbawiani życia przez tych, którzy powinni chronić ich i karmić; są ofiarami sporów, niepokojów społecznych lub psychicznych oraz uzależnień rodziców.

Wiele dzieci ginie, będąc migrantami na morzu, na pustyni lub na wielu innych szlakach zdesperowanej nadziei. Wiele innych umiera z braku opieki lub z powodu różnego rodzaju wyzysku. Są to zróżnicowane sytuacje, wobec których stawiamy sobie jednak to samo pytanie: jak to możliwe, by życie dziecka kończyło się w ten sposób?

Nie. To jest nie do zaakceptowania i musimy się sprzeciwiać przyzwyczajaniu się do tego. Zanegowanie dzieciństwa to cichy krzyk, który obnaża niesprawiedliwość systemu ekonomicznego, przestępstwa wojen, brak opieki medycznej i edukacji szkolnej. Suma tych niesprawiedliwości w szczególny sposób obciąża najmniejszych i najsłabszych. W środowisku organizacji międzynarodowych nazywa się to „globalnym kryzysem moralnym".

Dzisiaj jesteśmy tutaj, aby powiedzieć, że nie chcemy, aby to wszystko stało się nową normalnością. Nie możemy zaakceptować przyzwyczajenia się do tego. Niektóre dynamiki świata mediów starają się uczynić ludzkość niewrażliwą, powodując ogólną zatwardziałość umysłów. Grozi nam utrata tego, co w ludzkim sercu najszlachetniejsze: współczucia i miłosierdzia. Nieraz dzieliliśmy się tym niepokojem z niektórymi z was, reprezentującymi wspólnoty religijne.

Dzisiaj ponad czterdzieści milionów dzieci zostało przesiedlonych z powodu konfliktów, a około stu milionów jest bezdomnych. Panuje dramat dziecięcego niewolnictwa: około sto sześćdziesiąt milionów dzieci jest ofiarami pracy przymusowej, handlu, nadużyć i wszelkiego rodzaju wyzysku, w tym przymusowych małżeństw. Miliony dzieci migruje, czasem z rodzinami, ale często samotnie: zjawisko nieletnich pozostawionych bez opieki jest coraz częstsze i coraz poważniejsze.

Wielu innych nieletnich żyje w zawieszeniu, ponieważ nie zostali zarejestrowani przy urodzeniu. Szacuje się, że około stu pięćdziesięciu milionów „niewidocznych" dzieci formalnie nie istnieje z punktu widzenia prawa. To przeszkoda w dostępie do edukacji lub opieki zdrowotnej. Przede wszystkim jednak są one pozbawione ochrony prawnej i w łatwy sposób mogą być maltretowane lub sprzedawane jako niewolnicy. I to się faktycznie dzieje! Przypomnijmy sobie małych Rohingjów, którzy często mają trudności w zarejestrowaniu się, dzieci

bez dokumentów na granicy ze Stanami Zjednoczonymi – pierwsze ofiary *exodusu* desperacji i nadziei tysięcy osób, które wędrują z południa w stronę Stanów Zjednoczonych, oraz wiele innych.

Niestety ta historia ucisku dzieci powtarza się: jeśli zapytamy starszych, dziadków i babcie, o wojnę, którą przeżyli w dzieciństwie, z ich pamięci wyłania się tragedia: ciemność – podczas wojny wszystko jest ciemne, kolory niemal znikają – odrażające zapachy, zimno, głód, brud, strach, życie na ulicy, utrata rodziców, domu, porzucenie, wszelkiego rodzaju przemoc. Ja dorastałem wśród opowieści o I wojnie światowej, przekazywanych przez mojego dziadka, i to otworzyło mi oczy i serce na horror wojny.

Patrzenie oczami tych, którzy przeżyli wojnę, to najlepszy sposób, by zrozumieć bezcenną wartość życia. Również słuchanie dzieci, które dziś doświadczają przemocy, wykorzystywania czy niesprawiedliwości, pomaga umocnić nasze stanowcze „nie" wobec wojny, wobec kultury odrzucenia i pogoni za zyskiem, gdzie wszystko można kupić i sprzedać bez szacunku i troski o życie, zwłaszcza o to małe i bezbronne. W imię tej logiki odrzucenia, w której człowiek stawia siebie w roli wszechmocnego, życie nienarodzone jest składane w ofierze poprzez zabójczą praktykę aborcji. Aborcja odbiera życie dzieciom i odcina źródło nadziei dla całego społeczeństwa.

Siostry i bracia, ważne jest słuchanie: musimy zdać sobie sprawę, że małe dzieci obserwują, rozumieją i pamiętają. A poprzez swoje spojrzenia i milczenie mówią do nas. Słuchajmy ich!

Drodzy przyjaciele, dziękuję wam i zachęcam was, byście z Bożą pomocą jak najlepiej wykorzystali możliwości tego spotkania. Modlę się, aby wasz wkład pomógł budować lepszy świat dla dzieci, a tym samym dla wszystkich! Napawa mnie nadzieją fakt, że jesteśmy tu, wszyscy razem, by w centrum naszej uwagi postawić dzieci – ich prawa, marzenia, ich oczekiwania wobec przyszłości. Dziękuję wam wszystkim i niech Bóg wam błogosławi!

Końcowe słowa podziękowania

Drodzy Przyjaciele, na zakończenie tego spotkania na temat praw dzieci, pragnę z serca wyrazić wam moją wdzięczność.

Dzięki wam sale Pałacu Apostolskiego stały się dziś „obserwatorium" otwartym na rzeczywistość dzieciństwa na całym świecie. Dzieciństwa, które niestety często jest poranione, wykorzystane, zanegowane. Wasza obecność, wasze doświadczenie i wasze współczucie tchnęły życie w obserwatorium, a przede wszystkim w „laboratorium": w różnych grupach tematycznych opracowaliście propozycje ochrony praw dzieci, traktując je nie jako liczby, lecz jako twarze.

Wszystko to oddaje chwałę Bogu i Jemu to zawierzamy, aby Jego Święty Duch uczynił to płodnym i owocnym. O. Faltas powiedział słowo, zdanie, które bardzo mi się podoba: „Dzieci patrzą na nas". Był to również tytuł znanego filmu („*I bambini ci guardano*", 1943 r.). Dzieci patrzą na nas: patrzą na nas, aby zobaczyć, jak radzimy sobie w życiu.

Ze swej strony, aby kontynuować to zaangażowanie i promować je w całym Kościele, zamierzam przygotować list, adhortację, jeszcze nie wiem, poświęconą dzieciom.

Dziękuję raz jeszcze wszystkim i każdemu z was. Niech Pan wam błogosławi!

Orędzie na XI Światowy Dzień Modlitwy i Refleksji poświęconej Walce z Handlem Ludźmi

Ambasadorzy nadziei: razem przeciwko handlowi ludźmi

Drodzy Bracia i Siostry!

Z radością dołączam do was w XI Światowym Dniu Modlitwy i Refleksji poświęconej Walce z Handlem Ludźmi. To wydarzenie przypada w liturgiczne wspomnienie św. Józefiny Bakhity, sudańskiej kobiety i zakonnicy, która jako dziecko była ofiarą handlu ludźmi i stała się symbolem naszego zaangażowania w walkę z tym strasznym zjawiskiem. W tym Roku Jubileuszowym pójdźmy razem, jako „pielgrzymi nadziei", również drogą

przeciwko handlowi ludźmi.

Ale jak można nadal żywić nadzieję w obliczu milionów ludzi, zwłaszcza kobiet i dzieci, młodzieży, migrantów i uchodźców, które znalazły się w pułapce współczesnego niewolnictwa? Skąd czerpać nowe siły do walki z handlem organami i tkankami ludzkimi, seksualnym wykorzystywaniem dzieci, pracą przymusową, w tym prostytucją, handlem narkotykami i bronią? Jak możemy przyjmować do wiadomości to wszystko [co dzieje się] na świecie i nie stracić nadziei? Jedynie podnosząc wzrok ku Chrystusowi, naszej nadziei, możemy znaleźć siłę do podjęcia na nowo wysiłku, który nie pozwoli się pokonać przez bezmiar problemów i dramatów, ale w ciemności stara się rozpalić płomienie światła, które razem mogą rozświetlić noc aż do świtu.

Młodzi ludzie na całym świecie, którzy walczą z handlem ludźmi, dają nam przykład: mówią nam, że musimy stać się ambasadorami nadziei i działać razem, z wytrwałością i miłością; że musimy stanąć po stronie ofiar i ocalałych.

Z Bożą pomocą możemy uniknąć przyzwyczajenia się do niesprawiedliwości, odeprzeć pokusę myślenia, że pewnych zjawisk nie da się wyeliminować. Duch Zmartwychwstałego Pana wspiera nas w odważnym i skutecznym wspieraniu inicjatyw zmierzających do osłabienia i przeciwdziałania mechanizmom ekonomicznym i przestępczym, które czerpią korzyści z handlu ludźmi i wyzysku. Uczy On nas przede wszystkim słuchać – z bliskością i współczuciem – osób, które padły ofiarą handlu ludźmi, pomagać im stanąć na nogi i wspólnie z nimi znajdować najlepsze sposoby uwalniania innych i zapobiegania [temu procederowi].

Handel ludźmi jest zjawiskiem złożonym, stale ewoluującym, potęgowanym przez wojny, konflikty, głód i konsekwencje zmian klimatycznych. Wymaga zatem odpowiedzi na poziomie globalnym i wspólnych wysiłków na wszystkich poziomach, aby mu przeciwdziałać.

Dlatego zapraszam was wszystkich, zwłaszcza przedstawicieli rządów i organizacji, które podzielają to zaangażowanie, do przyłączenia się do nas, ożywionych modlitwą, w celu promowania inicjatyw w obronie godności ludzkiej, eliminacji handlu ludźmi we wszystkich jego formach i na rzecz pokoju na świecie.

Razem – ufając wstawiennictwu św. Bakhity – możemy podjąć wielki wysiłek i stworzyć warunki, aby handel ludźmi i wyzysk zostały zdelegalizowane, a zawsze zwyciężało poszanowanie podstawowych praw człowieka, w braterskim uznaniu naszego wspólnego człowieczeństwa.

Siostry i bracia, dziękuję wam za waszą odwagę i wytrwałość w realizacji tego dzieła, angażującego tak wielu ludzi dobrej woli. Idźcie naprzód z nadzieją w Panu, który idzie z wami! Z serca wam błogosławię. Modlę się za was, a wy módlcie się za mnie.

Z Watykanu, dnia 4 lutego 2025 r.

Franciscus

Audiencja Generalna
5 lutego – Aula Pawła VI

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. I. Dzieciństwo Jezusa. 4. „Błogosławiona [jest], która uwierzyła” (Łk 1, 45). Nawiedzenie i Magnificat

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj kontemplujemy piękno Jezusa Chrystusa, naszej nadziei w tajemnicy Nawiedzenia. Maryja Dziewica nawiedza św. Elżbietę. Ale to przede wszystkim *Jezus*, w łonie swojej Matki, *nawiedza swój lud* (por. *Łk* 1, 68), jak mówi Zachariasz w swoim hymnie uwielbienia.

Po zadziwieniu i zaskoczeniu tym, co zwiastował Jej Anioł, Maryja wstaje i wyrusza w drogę, jak wszyscy powołani w Biblii, ponieważ „jedynym aktem, przez który człowiek może odpowiadać objawiającemu się Bogu jest nieograniczona dyspozycyjność” (H.U. Von Balthasar, *Vocazione*, Roma 2002, 29). Ta młoda córa Izraela nie postanawia chronić się przed światem, ani nie obawia się niebezpieczeństw czy osądów innych osób, lecz wy-

chodzi na spotkanie innych ludzi.

Kiedy czujemy się miłowani, doświadczamy siły, która wprawia miłość w ruch; jak mówi Apostoł Paweł, „miłość Chrystusa przynagla nas" (*2 Kor* 5, 14), pobudza nas, porusza. Maryja odczuwa bodziec miłości i idzie pomóc kobiecie, która jest jej krewną, ale także niewiastą starszą, która po długim oczekiwaniu przyjmuje ciążę, która wydawała się niemożliwa, trudną do udźwignięcia w jej wieku. Ale Dziewica udaje się do Elżbiety również po to, aby podzielić się swoją wiarą w Boga, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych, oraz nadzieją na spełnienie Jego obietnic. Spotkanie dwóch kobiet wywołuje zaskakujący efekt: głos „pełnej łaski", pozdrawiającej Elżbietę, sprawia, że dziecko, które starsza nosi w łonie, prorokuje, a w niej samej budzi się podwójne błogosławieństwo: „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona!" (*Łk* 1, 42), a także radosne uwielbienie: „Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana" (w. 45).

Wobec rozpoznania mesjańskiej tożsamości swojego Syna i swej misji jako Matki, Maryja nie mówi o sobie, lecz o Bogu i wznosi uwielbienie pełne wiary, nadziei i radości, kantyk, który rozbrzmiewa każdego dnia w Kościele podczas modlitwy Nieszporów: *Magnificat* (*Łk* 1, 46-55).

To uwielbienie Boga Zbawiciela, które wypłynęło z serca Jego pokornej Służebnicy, jest uroczystym upamiętnieniem, które syntetyzuje i wypełnia modlitwę Izraela. Przeplatają się w nim reperkusje biblijne, co jest znakiem, że Maryja nie chce śpiewać „poza chórem", ale zharmonizować się z ojcami, wychwalając swoje współczucie dla pokornych, tych maluczkich, których Jezus w swoim przepowiadaniu ogłosi „błogosławionymi" (por. *Mt* 5, 1-12).

Silna obecność motywu paschalnego sprawia, że *Magnificat* jest także pieśnią odkupienia, której tłem jest wspomnienie wyzwolenia Izraela z Egiptu. Wszystkie czasowniki są w czasie przeszłym, przeniknięte przypomnieniem miłości, która wiarą rozpala teraźniejszość i nadzieją oświetla przyszłość: Maryja wyśpiewuje łaskę przeszłości, ale jednocześnie jest niewiastą teraźniejszości, która nosi w swoim łonie przyszłość.

Pierwsza część tego kantyku wychwala działanie Boga w Maryi, mikrokosmosie Ludu Bożego, który w pełni przestrzega przymierza (w. 46-50); druga część obejmuje dzieło Ojca w makrokosmosie historii Jego dzieci (w. 51-55), poprzez trzy kluczowe słowa: pamięć – miłosierdzie – obietnica.

Pan, który pochylił się nad maluczką Maryją, aby uczynić w Niej „wielkie rzeczy" i uczynić Ją Matką Pana, zaczął zbawiać swój lud począwszy od Wyjścia, pamiętając o powszechnym błogosławieństwie obiecanym Abrahamowi (por. *Rdz* 12, 1-3). Pan, Bóg wierny na zawsze, sprawił, że wypłynął nieprzerwany strumień miłosiernej miłości „z pokolenia na pokolenie" (w. 50) na lud wierny przymierzu, a teraz objawia pełnię zbawienia w swoim Synu, posłanym, aby zbawić lud od jego grzechów. Od Abrahama do Jezusa Chrystusa i do wspólnoty wierzących Pascha jawi się jako kategoria hermeneutyczna dla zrozumienia każdego kolejnego wyzwolenia, aż do tego dokonanego przez Mesjasza w pełni czasów.

Drodzy bracia i siostry, prośmy dziś Pana o łaskę, abyśmy potrafili oczekiwać na spełnienie wszystkich Jego obietnic i aby pomógł nam przyjąć w naszym życiu obecność Maryi. W jej szkole wszyscy możemy odkryć, że każda dusza, która wierzy i ma nadzieję „poczyna i rodzi Słowo" (Św. Ambroży, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, tłum. o. Wł. Szołdrski, Warszawa 1977, s. 60).

Do Polaków:

Pozdrawiam pielgrzymów z Polski. Zachęcam was do modlitwy za kapłanów i osoby konsekrowane, którzy posługują w krajach ubogich i ogarniętych wojną, zwłaszcza na Ukrainie, Bliskim Wschodzie i w Demokratycznej Republice Konga. Dla wielu ludzi ta obecność jest dowodem na to, że Bóg nieustannie o nich pamięta. Z serca wam błogosławię!

Pozdrowienie dla Delegacji Sieci „Talitha Kum" z okazji XI Światowego Dnia

Modlitwy i Refleksji poświęconego Walce z Handlem Ludźmi

7 lutego – Dom Świętej Marty

Drogie Siostry i drodzy Bracia!

Cieszę się, że mogę się z wami spotkać i dołączyć do was, którzy każdego dnia angażujecie się w walkę z handlem ludźmi. Szczególnie dziękuję „*Talitha Kum*" za posługę, którą pełni. Dziękuję!

Spotykamy się w przeddzień liturgicznego wspomnienia św. Józefiny Bakhity, która była ofiarą tej straszliwej plagi społecznej. Jej historia dodaje nam wiele siły, ukazując, że pomimo zniesionych cierpień i niesprawiedliwości, z łaską Pana można zerwać kajdany, odzyskać wolność i stać się posłańcami nadziei dla innych, znajdujących się w trudnej sytuacji.

Handel ludźmi to zjawisko globalne, które pochłania miliony ofiar i nie zatrzymuje się przed niczym. Znajduje ciągle nowe sposoby, aby przeniknąć do naszych społeczeństw, pod każdą szerokością geograficzną. W obliczu tego dramatu nie możemy pozostać obojętni i – właśnie tak jak wy – musimy zjednoczyć nasze siły, nasze głosy i wezwać wszystkich do przyjęcia własnej odpowiedzialności, za przeciwdziałanie tej formie przestępczości, która czerpie korzyści z wyzysku osób najbardziej bezbronnych.

Nie możemy zaakceptować tego, że wiele sióstr i braci jest wyzyskiwanych w tak nikczemny sposób. Handel ciałami, wykorzystywanie seksualne, w tym dzieci, oraz praca przymusowa to hańba i poważne naruszenie podstawowych praw człowieka.

Wiem, że jesteście grupą międzynarodową, a niektórzy z was przybyli z bardzo daleka na ten tydzień modlitwy i refleksji poświęcony walce z handlem ludźmi. Dziękuję wam! W szczególny sposób gratuluję młodym ambasadorom działań przeciwko handlowi ludźmi, którzy z kreatywnością i energią zawsze znajdują nowe sposoby na podnoszenie świadomości i informowanie [o tym procederze].

Zachęcam wszystkie organizacje zrzeszone w tej sieci oraz wszystkie osoby do niej należące do dalszego jednoczenia sił, stawiając w centrum ofiary i ocalałych, wsłuchując się w ich historie, opatrując ich rany oraz dając większą siłę ich głosowi. Oznacza to bycie ambasadorami nadziei. I mam nadzieję, że podczas tego Jubileuszu wiele osób pójdzie za waszym przykładem.

Błogosławię wam i towarzyszę w modlitwie. A wy, proszę, módlcie się za mnie. Dziękuję!

Homilia podczas Mszy św. z okazji Jubileuszu Wojska, Policji i Służb Mundurowych

9 lutego – Plac Świętego Piotra

Postawa Jezusa nad jeziorem Genezaret jest opisana przez Ewangelistę za pomocą trzech czasowników: *zobaczył, wszedł*, *usiadł*. Jezus zobaczył, Jezus wszedł, Jezus usiadł. Jezus nie troszczy się o to, by pokazać się tłumom, nie troszczy się o to, by wykonać zadanie, by postępować zgodnie z harmonogramem swojej misji; przeciwnie, zawsze na pierwszym miejscu stawia spotkanie z innymi, relację, troskę o te trudy i niepowodzenia, które często obciążają serce i odbierają nadzieję.

Dlatego Jezus owego dnia *zobaczył*, *wszedł* i *usiadł*.

Przede wszystkim *Jezus zobaczył*. Ma On uważne spojrzenie, które nawet pośród wielkiego tłumu, pozwala Mu dostrzec dwie łodzie zbliżające się do brzegu, i zobaczyć rozczarowanie na twarzach tych rybaków, którzy teraz płuczą swoje puste sieci po nieudanej nocy. Jezus kieruje swoje pełne współczucia spojrzenie. Nie zapominajmy o tym: o Bożym współczuciu. Trzema postawami Boga są bliskość, współczucie i czułość. Nie zapominajmy o tym: Bóg jest bliski, Bóg jest czuły, Bóg jest współczujący, zawsze. I Jezus kieruje to pełne współczucia spojrzenie w oczy tych ludzi, dostrzegając ich zniechęcenie, frustrację, z powodu całonocnej pracy bez złowienia czegokolwiek, poczucie pustego serca, tak jak te sieci, które teraz trzymają w rękach.

A teraz, przepraszam, ale mam trudności z oddychaniem, dlatego proszę Mistrza [Papieskich Celebracji Liturgicznych] o kontynuowanie lektury tekstu.

I widząc ich zniechęcenie, *Jezus wszedł*. Prosi

właśnie Szymona, aby odbił łodzią od brzegu i wchodzi na nią, wkraczając w przestrzeń jego życia, wkraczając w tę porażkę, która tkwi w jego sercu. To jest piękne: Jezus nie ogranicza się do obserwacji spraw, które się nie udają, jak to często my robimy, kończąc na zamknięciu się w narzekaniu i goryczy. Natomiast On, przejmuje inicjatywę, idzie na spotkanie z Szymonem, zatrzymuje się przy nim w tym trudnym momencie oraz postanawia wsiąść do łodzi jego życia, która tej nocy powróciła na brzeg bez sukcesu.

Wreszcie, gdy wszedł, *Jezus usiadł*. W Ewangeliach jest to typowa postawa nauczyciela, tego, który naucza. Istotnie, Ewangelia mówi, że usiadł i nauczał. Widząc w oczach i sercach tych rybaków gorycz z powodu nocy bezowocnego trudu, Jezus wszedł do łodzi, aby nauczać, to znaczy głosić dobrą nowinę, wnieść światło w tę noc rozczarowania, opowiedzieć o pięknie Boga w trudzie ludzkiego życia, aby ludzie poczuli, że wciąż jest nadzieja, nawet gdy wszystko zdaje się stracone.

I wtedy dzieje się cud: kiedy Pan wchodzi do łodzi naszego życia, aby przynieść nam dobrą nowinę o Bożej miłości, która zawsze nam towarzyszy i nas podtrzymuje, wtedy życie zaczyna się na nowo, nadzieja się odradza, powraca utracony entuzjazm i możemy ponownie zarzucić sieć w morze.

Bracia i siostry, to słowo nadziei towarzyszy nam dzisiaj, gdy obchodzimy Jubileusz Sił Zbrojnych, Policji i Służb Mundurowych, którym dziękuję za ich służbę, pozdrawiając wszystkie obecne władze, stowarzyszenia i akademie wojskowe, a także ordynariuszy wojskowych i kapelanów. Powierzono wam wielką misję, obejmującą wiele wymiarów życia społecznego i politycznego: obronę naszych krajów, zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa, strzeżenie praworządności i sprawiedliwości, obecność w zakładach karnych, walkę z przestępczością i różnymi formami przemocy, które zagrażają zakłóceniem pokoju społecznego. Pamiętam również o tych, którzy pełnią ważną służbę w czasie klęsk żywiołowych, w celu ochrony stworzenia, ratowania życia na morzu, na rzecz najsłabszych, na rzecz krzewienia pokoju.

Pan prosi również was, abyście postępowali tak jak On: *zobaczyli*, *weszli*, *usiedli*. Abyście *zobaczyli*, ponieważ jesteście wezwani do uważnego patrzenia, aby móc uchwycić zagrożenia dla dobra wspólnego, niebezpieczeństwa, które czyhają na życie obywateli, zagrożenia środowiskowe, społeczne i polityczne, na które jesteśmy narażeni. Abyście *weszli*, ponieważ wasze mundury, dyscyplina, która was ukształtowała, odwaga, która was wyróżnia, przysięga, którą złożyliście, przypominają wam, jak ważne jest nie tylko dostrzeganie zła, by je potępić, ale także wejście do łodzi podczas burzy i zaangażowanie się, aby nie zatonęła, z misją w służbie dobru, wolności i sprawiedliwości. I wreszcie, abyście *usiedli*, ponieważ wasza obecność w naszych miastach i dzielnicach, wasze bycie zawsze po stronie prawa i po stronie najsłabszych, staje się lekcją dla nas wszystkich: uczy nas, że dobro może zwyciężyć pomimo wszystko, uczy nas, że sprawiedliwość, wierność i postawa obywatelska są dziś nadal wartościami koniecznymi, uczy nas, że możemy stworzyć bardziej ludzki, sprawiedliwszy i bardziej braterski świat, pomimo przeciwstawnych sił zła.

W tym zadaniu, które obejmuje całe wasze życie, towarzyszą wam również kapelani, ważna obecność kapłańska pośród was. Nie służą oni po to, by – jak niestety czasami zdarzało się w historii –błogosławić perfidne działania wojenne. Nie. Oni są pośród was jako obecność Chrystusa, który chce wam towarzyszyć, zaoferować wam wysłuchanie i bliskość, zachęcać was do wypłynięcia na głębię oraz wspierać was w misji, którą wypełniacie każdego dnia. Zapewniając wsparcie moralne i duchowe, przemierzają z wami drogę, pomagając wam wypełniać wasze zadania w świetle Ewangelii i w służbie dobru.

Drodzy bracia i siostry, jesteśmy wdzięczni za to, co wykonujecie, niekiedy narażając się osobiście. Dziękujemy wam, ponieważ wsiadając do naszych łodzi narażonych na niebezpieczeństwo, oferujecie nam swoją ochronę i zachęcacie do kontynuowania naszego rejsu. Ale chciałbym również zachęcić was, abyście nie tracili z oczu celu waszej służby i waszych działań: abyście zawsze promowali, ratowali i bronili życie. Proszę was, proszę, o czujność: bądźcie czujni wobec pokusy kultywowania ducha

wojny; bądźcie czujni, abyście nie dali się zwieść mitowi siły i szczękowi broni; bądźcie czujni, aby nie zostać skażonymi trucizną propagandy nienawiści, która dzieli świat na przyjaciół, których trzeba bronić i nieprzyjaciół, których należy zwalczać. Bądźcie natomiast odważnymi świadkami miłości Boga Ojca, który chce, abyśmy wszyscy byli braćmi. I, razem, podążajmy by budować nową erę pokoju, sprawiedliwości i braterstwa.

Anioł Pański
9 lutego – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Przed zakończeniem tej celebracji pragnę pozdrowić was wszystkich, którzy tchnęliście życie w tę Jubileuszową Pielgrzymkę Wojska, Policji i Służb Mundurowych. Dziękuję za obecność szanownym władzom cywilnym, a za posługę duszpasterską ordynariuszom i kapelanom wojskowym. Pozdrawiam wszystkich żołnierzy na całym świecie i pragnę przypomnieć nauczanie Kościoła w tym względzie. Sobór Watykański II mówi: „Ci zaś, którzy oddani służbie ojczyzny pełnia ją w wojsku, winni się uważać za wspierających bezpieczeństwo i wolność narodów" (Konst. duszpasterska *Gaudium et spes*, 79). Ta służba wojskowa ma być pełniona tylko w celu słusznej obrony, nigdy w celu ujarzmienia innych narodów, zawsze z poszanowaniem międzynarodowych konwencji dotyczących kwestii wojennych (por. *tamże*), a przede wszystkim ze świętym szacunkiem dla życia i stworzenia.

Bracia i siostry, módlmy się o pokój na udręczonej Ukrainie, w Palestynie, w Izraelu, Mjanmie i na całym Bliskim Wschodzie, w Kiwu, w Sudanie. Niech wszędzie ucichnie broń, a wołanie narodów, które proszą o pokój, niech zostanie wysłuchane!

Powierzmy nasze modlitwy wstawiennictwu Dziewicy Maryi, Królowej Pokoju: *Angelus Domini...*

Audiencja Generalna
12 lutego – Aula Pawła VI

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. I. Dzieciństwo Jezusa. 5. „Narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan" (Łk 2, 11). Narodziny Jezusa i pasterze u żłóbka

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W naszym jubileuszowym cyklu katechez o Jezusie, który jest naszą nadzieją, skupiamy się dzisiaj na wydarzeniu Jego narodzin w Betlejem.

Syn Boży wkracza w dzieje, stając się naszym towarzyszem podróży, a zaczyna wędrówkę będąc jeszcze w łonie matki. Św. Łukasz Ewangelista mówi nam, że skoro tylko został poczęty, udał się z Nazaretu do domu Zachariasza i Elżbiety, a następnie, gdy ciąża dobiegała końca, z Nazaretu do Betlejem na spis ludności. Maryja i Józef byli zmuszeni ruszyć dalej, by dotrzeć do miasta Dawidowego, gdzie urodził się Józef. Długo oczekiwany Mesjasz, Syn Boga Najwyższego, pozwala się zapisać, to znaczy policzyć i zarejestrować, jak zwykły obywatel. Poddaje się dekretowi cesarza, Cezara Augusta, który uważa się za pana całej ziemi.

Łukasz umieszcza narodziny Jezusa w „czasie, którego datę można dokładnie podać" i na „dokładnie określonym obszarze geograficznym", tak że „powszechność spotyka się tu z konkretną rzeczywistością" (Benedykt XVI, *Dzieciństwo Jezusa*, tłum. Wiesław Szymona OP, Kraków 2012, s. 90). Bóg, który wkracza w historię, nie narusza struktur świata, ale chce je rozświetlić i stworzyć na nowo od wewnątrz.

Betlejem, dosłownie oznacza „dom chleba". Tam nadszedł dla Maryi dzień rozwiązania i tam narodził się Jezus, chleb zstępujący z nieba, aby zaspokoić głód świata (por. J 6, 51). Archanioł Gabriel zapowiedział narodziny mesjańskiego Króla, nacechowane wielkością: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego pa-

nowaniu nie będzie końca" (*Łk* 1, 31-33).

Jednak Jezus rodzi się w sposób zupełnie nietypowy dla króla. Istotnie: „Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie" (*Łk* 2, 6-7). Syn Boży nie rodzi się w królewskim pałacu, ale na zapleczu domu, w przestrzeni, w której znajdują się zwierzęta.

W ten sposób, Łukasz ukazuje nam, że Bóg nie przychodzi na świat wśród górnolotnych orędzi, nie objawia się w zgiełku, lecz rozpoczyna swoją podróż w pokorze. A kim są pierwsi świadkowie tego wydarzenia? Są to *pasterze:* ludzie o niskim poziomie kultury, przesiąknięci niemiłym zapachem zwierząt, z którymi przebywają na co dzień, żyjący na marginesie społeczeństwa. A jednak wykonują oni zawód, dzięki któremu sam Bóg daje się poznać swojemu ludowi (por. *Rdz* 48, 15; 49, 24; *Ps* 23, 1; 80, 2; *Iz* 40, 11). Bóg wybiera właśnie ich jako adresatów najwspanialszej nowiny, jaka kiedykolwiek rozbrzmiewała w historii: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie" (*Łk* 2, 10-12).

Miejscem spotkania z Mesjaszem jest żłób. Tak się bowiem złożyło, że po tak długim oczekiwaniu, „dla Zbawcy świata, dla którego wszystko zostało stworzone, nie ma tu miejsca (zob. *Kol* 1, 16)" (Benedykt XVI, *Dzieciństwo Jezusa*, s. 93). W ten sposób pasterze dowiadują się, że w bardzo skromnym miejscu, przeznaczonym dla zwierząt, rodzi się *dla nich* długo oczekiwany Mesjasz, by być ich Zbawicielem, ich Pasterzem. Ta wiadomość otwiera ich serca na zadziwienie, uwielbienie i radosne głoszenie. „W przeciwieństwie do wielu ludzi, którzy mają zamiar zrobić tysiące innych rzeczy, pasterze stają się pierwszymi świadkami tego, co istotne, to znaczy zbawienia, które jest dane. To najbardziej pokorni i najubożsi potrafią przyjąć wydarzenie Wcielenia" (List apost. *Admirabile signum*, 5).

Bracia i siostry, prośmy i my o łaskę, abyśmy – jak pasterze – potrafili zdumiewać się i wielbić Boga, a także umieli pielęgnować to, co On nam powierzył: nasze talenty, charyzmaty, powołanie i osoby, które stawia obok nas. Prośmy Pana, abyśmy umieli w słabości dostrzec niezwykłą moc Dziecięcia Bożego, które przychodzi ze swoim planem pełnym nadziei dla całej ludzkości, aby odnowić świat i przemienić nasze życie.

Do Polaków:

Pozdrawiam wszystkich Polaków. Niech wiara betlejemskich pasterzy inspiruje was do dostrzegania Jezusa w osobach żyjących w opuszczeniu i w trudnych warunkach. Pamiętajcie szczególnie o chorych, samotnych i ofiarach powodzi. Pomagajcie im i nieście nadzieję, pochodzącą od Pana. Z serca Wam błogosławię.

Homilia podczas Mszy św. z okazji Jubileuszu Artystów i Świata Kultury

16 lutego – Bazylika Świętego Piotra

Homilia została odczytana przez kard. José Tolentino De Mendonça

W usłyszanej przed chwilą Ewangelii Jezus ogłasza Błogosławieństwa swoim uczniom i rzeszom ludzi. Słyszeliśmy je już wiele razy, a jednak wciąż nas zadziwiają: „Błogosławieni jesteście, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. Błogosławieni, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni. Błogosławieni, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie" (*Łk* 6, 20-21). Słowa te wywracają logikę świata i zapraszają nas do spojrzenia na rzeczywistość nowymi oczami, Bożym spojrzeniem, które przenika pozory i dostrzega piękno, nawet w słabości i cierpieniu.

Druga część zawiera słowa twarde i pełne przestrogi: „Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie" (*Łk* 6, 24-25). Kontrast między „błogosławieni jesteście" a „biada wam" przypomi-

na nam o tym, jak ważne jest rozeznanie, w czym pokładamy nasze bezpieczeństwo.

Jako artyści i ludzie kultury, jesteście powołani do bycia świadkami rewolucyjnej wizji Błogosławieństw. Waszą misją jest nie tylko tworzenie piękna, lecz także ukazywanie prawdy, dobra i piękna ukrytych w zakamarkach historii, udzielanie głosu tym, którzy głosu nie mają, przemienianie cierpienia w nadzieję.

Żyjemy w czasach złożonego kryzysu, który ma charakter gospodarczy i społeczny, a przede wszystkim jest kryzysem duszy, kryzysem sensu. Zadajemy sobie pytanie o czas i kierunek. Czy jesteśmy pielgrzymami czy też tułaczami? Czy podążamy do jakiegoś celu, czy jesteśmy rozproszeni w błądzeniu? Artysta to ten, lub ta, kto ma za zadanie pomóc ludzkości nie utracić kierunku, nie zagubić perspektywy nadziei.

Ale uwaga: nie jest to nadzieja łatwa, powierzchowna, oderwana od rzeczywistości. Nie! Prawdziwa nadzieja splata się z dramatem ludzkiej egzystencji. Nie jest wygodnym schronieniem, ale ogniem, który płonie i oświetla, jak Słowo Boże. Dlatego autentyczna sztuka jest zawsze spotkaniem z misterium, z pięknem, które nas przerasta, z cierpieniem rodzącym w nas pytania. W przeciwnym razie „biada"! Pan jest surowy w swoim wezwaniu.

Jak pisze poeta Gerard Manley Hopkins, „świat nasz jest nasycony świetnym blaskiem Boga. / Ten blask chciałby wybuchnąć jak błysk złotych listków" (*Blask Boga*, tłum. Stanisław Barańczak). Oto misja artysty: odkryć i ujawnić tę ukrytą wielkość, sprawić, by dostrzegły ją nasze oczy i serca. Ten sam poeta słyszał też w świecie „echo ołowiu" i „echo złota". Artysta jest wrażliwy na te dźwięki, a poprzez swoją twórczość dokonuje rozeznania i pomaga innym rozróżniać różne echa wydarzeń tego świata. Ponadto, ludzie kultury są powołani do oceny tych dźwięków, do ich wyjaśniania oraz oświetlania drogi, po której nas wiodą – czy są to syrenie śpiewy, które uwodzą, czy też wezwania naszego najprawdziwszego człowieczeństwa. Potrzeba wam mądrości, by umieć odróżnić to, co jest jak „plewa, którą wiatr rozmiata", od tego, co jest solidne „jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą" i zdolne wydawać owoce (por. *Ps* 1, 3-4).

Drodzy artyści, widzę w was strażników piękna, które potrafi pochylić się nad ranami świata, które potrafi wysłuchać krzyku ubogich, cierpiących, zranionych, więźniów, prześladowanych, uchodźców. Widzę w was strażników Błogosławieństw! Żyjemy w czasach, gdy wznosi się nowe mury, a różnice zamiast być okazją do wzajemnego ubogacenia, stają się pretekstem do podziałów. Ale wy, ludzie kultury, jesteście powołani do budowania mostów, tworzenia przestrzeni spotkania i dialogu, do oświecania umysłów i rozpalania serc.

Ktoś mógłby zapytać: „Ale do czego potrzebna jest sztuka w zranionym świecie? Czy nie ma rzeczy pilniejszych, bardziej konkretnych, bardziej potrzebnych?". Sztuka nie jest luksusem, lecz potrzebą ducha. Nie jest ucieczką, ale odpowiedzialnością, zachętą do działania, wołaniem. Wychowanie do piękna to wychowanie do nadziei. A nadzieja nigdy nie jest oderwana od dramatu egzystencji: przenika codzienne zmagania, trudy życia, wyzwania naszych czasów.

W Ewangelii, którą dziś usłyszeliśmy, Jezus ogłasza błogosławionymi ubogich, cierpiących, cichych i prześladowanych. To odwrócona logika, rewolucja perspektywy. Sztuka jest powołana do udziału w tej rewolucji. Świat potrzebuje proroczych artystów, odważnych intelektualistów, twórców kultury.

Pozwólcie, by prowadziła was Ewangelia Błogosławieństw, a wasza sztuka niech będzie zapowiedzią nowego świata. Niech wasza poezja pozwoli nam to zobaczyć! Nigdy nie przestawajcie poszukiwać, pytać, podejmować ryzyka. Bo prawdziwa sztuka nigdy nie jest wygodna, oferuje pokój niepokoju. I pamiętajcie: nadzieja nie jest iluzją; piękno nie jest utopią; wasz dar nie jest dziełem przypadku – to powołanie. Odpowiadajcie na nie z hojnością, z pasją i miłością.

Anioł Pański

16 lutego

Tekst przygotowany przez Ojca Świętego

Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Dzisiaj w Watykanie sprawowana była Eucharystia poświęcona w szczególności artystom, którzy przybyli z różnych części świata, aby przeżyć Dni Jubileuszu. Dziękuję Dykasterii ds. Kultury i Edukacji za przygotowanie tego wydarzenia, które przypomina nam o znaczeniu sztuki jako uniwersalnego języka, który szerzy piękno i jednoczy narody, pomagając wprowadzać harmonię na świecie i uciszyć każdy okrzyk wojenny.

Pragnę pozdrowić wszystkich artystów, którzy wzięli udział [w tej uroczystości]: chciałbym być wśród was, ale jak wiecie, przebywam tutaj w Poliklinice Gemelli, ponieważ nadal potrzebuję wyleczyć zapalenie oskrzeli.

Pozdrawiam wszystkich pielgrzymów obecnych dziś w Rzymie, a zwłaszcza wiernych diecezji parmeńskiej, biorących udział w diecezjalnej pielgrzymce pod przewodnictwem ich księdza biskupa.

Zachęcam wszystkich do nieustannej modlitwy o pokój na umęczonej Ukrainie, w Palestynie, Izraelu i na całym Bliskim Wschodzie, w Mjanmie, w Kiwu i w Sudanie.

Dziękuję wam za wyrazy serdeczności, modlitwę i bliskość, którymi towarzyszycie mi w tych dniach, jak również chciałbym podziękować lekarzom i personelowi medycznemu tego szpitala za opiekę: wykonują cenną i bardzo ciężką pracę, wspierajmy ich modlitwą!

Powierzmy się teraz Maryi, „Pełnej Łaski", aby pomogła nam być jak Ona, piewcami i twórcami piękna, które zbawia świat.

ORĘDZIE NA WIELKI POST 2025

Podążajmy razem w nadziei

Drodzy Bracia i Siostry!

Z pokutnym znakiem popiołu na głowie, z wiarą i nadzieją rozpoczynamy doroczną pielgrzymkę Wielkiego Postu. Kościół, matka i nauczycielka, zaprasza nas do przygotowania naszych serc i otwarcia się na Bożą łaskę, abyśmy mogli z wielką radością świętować paschalny triumf Chrystusa Pana nad grzechem i śmiercią, jak wołał św. Paweł: „Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?" (*1 Kor* 15, 54-55). Istotnie, Jezus Chrystus, umarły i zmartwychwstały, jest centrum naszej wiary i gwarantem naszej nadziei na spełnienie wielkiej obietnicy Ojca, która już się urzeczywistniła w Nim, Jego umiłowanym Synu: obietnicy życia wiecznego (por. J 10, 28; 17, 3) (1).

W tym Wielkim Poście, ubogaconym łaską Roku Jubileuszowego, chciałbym zaproponować wam kilka refleksji na temat znaczenia *wspólnego podążania w nadziei*, i odkrywanie wezwań do nawrócenia, które Boże miłosierdzie kieruje do nas wszystkich, jako do osób oraz jako do wspólnoty.

Przede wszystkim, *podążać*. Jubileuszowe hasło „Pielgrzymi nadziei" przywodzi na myśl długą drogę ludu Izraela do Ziemi Obiecanej, opisaną w Księdze Wyjścia: trudną drogę od niewoli ku wolności, upragnioną i wytyczaną przez Pana, który miłuje swój lud i jest Mu zawsze wierny. Nie możemy zaś wspominać biblijnego *exodusu*, nie myśląc o wielu braciach i siostrach, którzy dziś uciekają przed nędzą i przemocą i idą w poszukiwaniu lepszego życia dla siebie i swoich bliskich. Tu pojawia się pierwsze wezwanie do nawrócenia, ponieważ wszyscy jesteśmy pielgrzymami w życiu, ale każdy z nas może zapytać siebie: na ile pozwalam, żeby ten stan rzeczy stał się dla mnie wyzwaniem? Czy naprawdę jestem w drodze, czy jestem raczej sparaliżowany, statyczny, pełen lęku i beznadziei, lub wygodnie ułożony w mojej strefie komfortu? Czy szukam dróg wyzwolenia z sytuacji grzechu i braku godności? Dobrym ćwiczeniem wielkopostnym byłoby skonfrontowanie się z konkretną rzeczywistością jakiegoś migranta lub pielgrzyma i przyzwolenie, by nas to zaangażowało, aby odkryć, czego Bóg od nas oczekuje, abyśmy byli lepszymi wędrowcami do domu Ojca. To jest dobry „egzamin" dla wędrowcy.

Po drugie, odbywajmy tę podróż *razem*.

Podążanie razem – bycie „synodalnymi” – to jest powołanie Kościoła (2). Chrześcijanie są wezwani do pokonywania drogi wspólnie, nigdy jako samotni podróżnicy. Duch Święty pobudza nas do wychodzenia poza samych siebie, aby iść ku Bogu oraz ku braciom i siostrom, a nigdy do zamykania się w sobie (3). Podążać razem to znaczy być „tkaczami” jedności, zaczynając od wspólnej godności dzieci Bożych (por. *Ga* 3, 26-28). To znaczy iść do przodu ramię w ramię, nie depcząc ani nie górując nad innymi, bez wyniszczającej zazdrości czy hipokryzji, bez pozwalania na to, by ktokolwiek pozostawał w tyle lub czuł się wykluczony. Idźmy w tym samym kierunku, do tego samego celu, z miłością i cierpliwością słuchając siebie nawzajem.

W tym Wielkim Poście Bóg wzywa nas do zweryfikowania, czy w naszym życiu, w naszych rodzinach, w miejscach, w których pracujemy, we wspólnotach parafialnych lub zakonnych jesteśmy zdolni do kroczenia z innymi, do słuchania, do przezwyciężania pokusy zakorzeniania się w swojej autoreferencyjności i dbania wyłącznie o własne potrzeby. Zapytajmy siebie przed Panem, czy jesteśmy w stanie pracować razem jako biskupi, kapłani, osoby konsekrowane i świeccy, w służbie Królestwa Bożego? Czy zachowujemy postawę gościnności, z konkretnymi gestami, wobec tych, którzy się do nas zwracają, i do tych, którzy są daleko? Czy sprawiamy, że ludzie czują się częścią wspólnoty, czy też trzymamy ich na marginesie (4). To jest drugie wezwanie: nawrócenie do synodalności.

Po trzecie, wyruszmy razem w tę drogę w *nadziei* na spełnienie się obietnicy. Niech *nadzieja, która nie zawodzi* (por. *Rz* 5, 5), centralne przesłanie tego Jubileuszu (5), będzie dla nas perspektywą wielkopostnej drogi ku paschalnemu zwycięstwu. Jak uczył nas Papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi*: „Istota ludzka potrzebuje miłości bezwarunkowej. Potrzebuje tej pewności, dzięki której może powiedzieć: «Ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co [jest] wysoko, ani co głęboko, ani jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym (*Rz* 8, 38-39)»” (6). Jezus, nasza miłość i nasza nadzieja, zmartwychwstał (7), żyje i króluje w chwale. Śmierć została przemieniona w zwycięstwo i tu tkwi wiara i wielka nadzieja chrześcijan: w zmartwychwstaniu Chrystusa!

Oto trzecie wezwanie do nawrócenia: wezwanie do nadziei, do zaufania Bogu i Jego wielkiej obietnicy, życia wiecznego. Musimy zadać sobie pytanie: czy mam w sobie przekonanie, że Bóg przebacza moje grzechy? A może zachowuję się tak, jakbym mógł zbawić się sam? Czy pragnę zbawienia i wzywam Bożej pomocy, aby go dostąpić? Czy konkretnie żyję nadzieją, która pomaga mi odczytywać wydarzenia historii i pobudza mnie do zaangażowania się na rzecz sprawiedliwości, braterstwa, troski o wspólny dom, dbając o to, by nikt nie został pozostawiony samemu sobie?

Siostry i bracia, dzięki miłości Boga w Jezusie Chrystusie, jesteśmy zachowani w nadziei, która nie zawodzi (por. *Rz* 5, 5). Nadzieja jest pewną i niezachwianą „kotwicą duszy” (8). W niej Kościół modli się, aby „wszyscy ludzie zostali zbawieni” (*1 Tm* 2, 4), i oczekuje na zjednoczenie w chwale nieba z Chrystusem, swoim oblubieńcem. Św. Teresa od Jezusa wyraziła to w ten sposób: „Ufaj więc, (duszo moja), ufaj, bo nie znasz dnia ani godziny. Czuwaj pilnie, wszystko szybko przemija, choć twoja tęsknota wątpliwym czyni to, co jest pewne, i czas krótki – długim” (*Wołania duszy do Boga,* 15, 3) (9).

Niech Dziewica Maryja, Matka Nadziei, wstawia się za nami i towarzyszy nam w wielkopostnej drodze.

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie, dnia 6 lutego 2025 roku, we wspomnienie św. Pawła Miki i Towarzyszy, męczenników

Franciscus

1. Por. Enc. *Dilexit nos* (24 października 2024), 220.

2. Por. *Homilia podczas Mszy św. z okazji kanonizacji Jana Chrzciciela Scalabriniego i Artemiusza Zattiego*, 9 października 2022 r.

3. Por. *tamże*.

4. Por. *tamże*.

5. Por. Bulla *Spes non confundit*, 1.
6. Enc. *Spe salvi* (30 listopada 2007), 26.
7. Por. Sekwencja Niedzieli Wielkanocnej.
8. Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1820.
9. Tamże, n. 1821.

AUDIENCJA GENERALNA
19 lutego

Tekst przygotowany przez Ojca Świętego

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. I. Dzieciństwo Jezusa. 6. „Zobaczyli Dziecię… padli na twarz i oddali Mu pokłon" (Mt 2, 11). Mędrcy u nowonarodzonego Króla

Drodzy Bracia i Siostry!

W Ewangeliach dzieciństwa Jezusa znajduje się pewne wydarzenie będące częścią narracji Mateusza: *pokłon Mędrców ze Wschodu*. Pociągnięci pojawieniem się gwiazdy, która w wielu kulturach jest zwiastunem narodzin osób wyjątkowych, kilku mędrców wyruszyło ze Wschodu, nie znając dokładnie celu swej podróży. Chodzi o Mędrców, osoby, które nie należą do ludu przymierza. Poprzednim razem mówiliśmy o pasterzach z Betlejem, zepchniętych na margines społeczeństwa żydowskiego, uważanych za „nieczystych". Dzisiaj spotykamy inną kategorię, cudzoziemców, którzy przybywają niezwłocznie, by oddać hołd Synowi Bożemu, wkraczającemu w dzieje z zupełnie nową władzą królewską. Ewangelie, zatem, wyraźnie mówią nam, że ubodzy i cudzoziemcy są jednymi z pierwszych zaproszonych na spotkanie z Bogiem, który stał się dzieckiem, Zbawicielem świata.

Mędrcy byli uważani za przedstawicieli zarówno pierwotnych ras, zapoczątkowanych przez trzech synów Noego, jak i trzech kontynentów znanych w starożytności: Azji, Afryki i Europy, a także trzech faz ludzkiego życia: młodości, dojrzałości i starości. Niezależnie od wszelkich możliwych interpretacji, są oni ludźmi, którzy nie pozostają w miejscu, lecz jak wielcy powołani w historii biblijnej, odczuwają wezwanie do wyruszenia w drogę. Są ludźmi, którzy potrafią patrzeć ponad siebie, potrafią patrzeć w górę.

Zauroczenie gwiazdą, która wzeszła na niebie, sprawia, że wyruszają w drogę do ziemi Judy, aż do Jerozolimy, gdzie spotykają króla Heroda. Ich naiwność i ufność, gdy proszą o informacje na temat nowo narodzonego króla żydowskiego, zderza się z przebiegłością Heroda, który, ogarnięty strachem przed utratą tronu, natychmiast stara się zrozumieć sytuację, kontaktując się z uczonymi w Piśmie i prosząc ich o zbadanie sprawy.

Władza ziemskiego władcy ukazuje w ten sposób całą swoją słabość. Uczeni znają Pisma i przekazują królowi informację o miejscu, w którym zgodnie z proroctwem Micheasza miał się narodzić władca i pasterz ludu Izraela (*Mi* 5, 1): małe Betlejem, a nie wielka Jerozolima! Rzeczywiście, jak św. Paweł przypomina Koryntianom, „Bóg wybrał właśnie to, co […] w oczach świata […] niemocne, aby mocnych poniżyć" (*1 Kor* 1, 27).

Jednak uczeni w Piśmie, którzy potrafią precyzyjnie wskazać miejsce narodzin Mesjasza, wskazują drogę innym, ale sami w nią nie wyruszają! Nie wystarczy bowiem znać teksty prorockie, aby „dostroić się do boskich częstotliwości" – trzeba pozwolić, aby przeniknęły one do wnętrza i dopuścić, aby Słowo Boże na nowo rozbudziło w nas tęsknotę za poszukiwaniem oraz rozpaliło pragnienie ujrzenia Boga.

W tym momencie Herod, tak jak to czynią oszuści i ludzie stosujący przemoc, potajemnie pyta Mędrców o dokładny moment ukazania się gwiazdy i zachęca ich do kontynuowania podróży, a następnie powrotu, żeby przekazali mu wieści, aby i on mógł udać się, by oddać pokłon nowonarodzonemu. Dla tych, którzy są przywiązani do władzy, Jezus nie jest nadzieją, którą należy przyjąć, lecz zagrożeniem, które trzeba wyeliminować!

Kiedy Mędrcy wyruszają dalej, gwiazda pojawia się ponownie i prowadzi ich aż do Jezusa – znaku, że stworzenie i słowo prorockie stanowią alfabet, za pomocą którego Bóg przemawia i pozwala się

znaleźć. Widok gwiazdy wzbudza w tych ludziach niepohamowaną radość, ponieważ Duch Święty, który porusza serce każdego, kto szczerze szuka Boga, również napełnia je radością. Wszedłszy do domu, Mędrcy padają na twarz, adorują Jezusa i ofiarowują Mu cenne dary, godne króla, godne Boga. Dlaczego? Co widzą? Starożytny autor pisze: widzą „małe, niepozorne ciało, jakie Słowo przyjęło; ale chwała boskości nie jest przed nimi ukryta. Widzą niemowlę, ale oddają cześć Bogu" (Chromacjusz z Akwilei, *Komentarz do Ewangelii Mateusza*, 5, 1). Mędrcy stają się w ten sposób pierwszymi wierzącymi spośród wszystkich pogan, obrazem Kościoła zgromadzonego ze wszystkich języków i narodów.

Drodzy bracia i siostry, dołączmy również my do szkoły Mędrców, „pielgrzymów nadziei", którzy z wielką odwagą skierowali swoje kroki, swoje serca i swe dobra ku Temu, który jest nadzieją nie tylko Izraela, ale wszystkich narodów. Nauczmy się adorować Boga w Jego małości, w Jego królewskości, która nas nie przytłacza, lecz czyni wolnymi i zdolnymi do służby z godnością. I ofiarujmy Mu najpiękniejsze dary, aby wyrazić naszą wiarę i miłość.

Homilia podczas Mszy św. z okazji Jubileuszu Diakonów

23 lutego - Bazylika św. Piotra

Tekst został odczytany przez ks. abpa Rina Fisichellę

Przesłanie wysłuchanych przez nas czytań można podsumować jednym słowem: *bezinteresowność*. Jest to termin, z pewnością drogi wam, diakonom, zgromadzonym tutaj na obchodach Jubileuszu. Zastanówmy się zatem nad tym fundamentalnym wymiarem życia chrześcijańskiego i waszej posługi, zwłaszcza w trzech aspektach: *przebaczenia*, *bezinteresownej służby* i *komunii*.

Pierwszy: *przebaczenie*. Głoszenie przebaczenia jest podstawowym zadaniem diakona. Istotnie, jest ono niezastąpionym elementem każdej drogi kościelnej i warunkiem wszelkiego ludzkiego współistnienia. Jezus ukazuje nam jego potrzebę i zakres, gdy mówi: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół" (*Łk* 6, 27). I tak właśnie jest: aby wzrastać razem, dzieląc się wzajemnie blaskami i cieniami, sukcesami i porażkami, trzeba umieć przebaczać i prosić o przebaczenie, odbudowując relacje i nie wykluczając z naszej miłości nawet tych, którzy nas atakują i zdradzają. Świat, gdzie dla przeciwników, istnieje tylko nienawiść, jest światem bez nadziei, bez przyszłości, przeznaczonym do rozdarcia przez niekończące się wojny, podziały i zemsty, co niestety widzimy także dzisiaj, na wielu poziomach i w różnych częściach świata. Przebaczenie oznacza zatem przygotowanie na przyszłość przyjaznego, bezpiecznego domu, w nas i w naszych wspólnotach. A diakon, osobiście obdarzony posługą, która prowadzi go ku peryferiom świata, angażuje się, by dostrzegać – i uczyć innych, dostrzegania – we wszystkich, nawet w tym, który błądzi i rani innych, siostrę i brata zranionych na duszy, a zatem bardziej niż ktokolwiek inny potrzebujących pojednania, kierownictwa i pomocy.

O tej otwartości serca mówi nam pierwsze czytanie, ukazując lojalną i hojną miłość Dawida do Saula, swojego króla, ale także swojego prześladowcy (por. *1 Sm* 26, 2,7-9.12-13.22-23). Mówi nam o niej również, w innym kontekście, przykładna śmierć diakona Szczepana, który pada pod ciosami kamieni, przebaczając swoim oprawcom (por. *Dz* 7, 60). Przede wszystkim jednak widzimy ją w Jezusie, wzorze każdej diakonii, który na krzyżu, „ogołacając" samego siebie aż do oddania za nas życia (por. *Flp* 2, 7), modli się za tych, którzy Go ukrzyżowali, i otwiera dobremu łotrowi bramy raju (por. *Łk* 23, 34.43).

I przechodzimy do drugiego punktu: *bezinteresowna służba*. Pan Jezus w Ewangelii opisuje ją za pomocą zdania prostego, a jednocześnie jasnego: „czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając" (*Łk* 6, 35). Te kilka słów niesie w sobie dobrą woń przyjaźni – przede wszystkim Bożej, ale następnie także i naszej. Dla diakona, taka postawa nie jest drugorzędnym aspektem jego działania, lecz istotnym wymiarem jego istnienia. Poświęca się on bowiem, aby w posłudze być

„rzeźbiarzem” i „malarzem” miłosiernego oblicza Ojca, świadkiem tajemnicy Trójjedynego Boga.

W wielu fragmentach Ewangelii Jezus mówi o sobie w tym kontekście. Czyni to w rozmowie z Filipem, w Wieczerniku, wkrótce po umyciu nóg Dwunastu, mówiąc im: „Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca” (J 14, 9). Podobnie, gdy ustanawia Eucharystię, stwierdzając: „Ja jestem pośród was jako ten, kto służy” (*Łk* 22, 27). Ale już wcześniej, w drodze do Jerozolimy, kiedy Jego uczniowie spierali się między sobą o to, kto z nich jest największy, wyjaśnił im, że „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (*Mk* 10, 45).

Bracia diakoni, bezinteresowna praca, którą pełnicie jako wyraz waszej konsekracji dla miłości Chrystusa, jest zatem dla was pierwszym głoszeniem Słowa, źródłem zaufania i radości dla tych, którzy was spotykają. Niech towarzyszy jej, na ile to możliwe uśmiech, bez narzekania i bez szukania uznania, wspierając się nawzajem, także w relacjach z biskupami i kapłanami, „jako wyraz Kościoła zaangażowanego we wzrastanie w służbie na rzecz Królestwa, wraz z docenieniem wszystkich stopni posługi święceń” (C.E.I., *I Diaconi permanenti nella Chiesa in Italia. Orientamenti e norme*, 1993, 55). Niech wasze wspólne i wielkoduszne działanie będzie w ten sposób mostem łączącym ołtarz z ulicą, Eucharystię z codziennym życiem ludzi; niech miłość będzie waszą najpiękniejszą liturgią, a liturgia waszą najpokorniejszą służbą.

I dochodzimy do ostatniego punktu: bezinteresowność jako *źródło komunii*. Dawanie bez oczekiwania niczego w zamian, tworzy więzi, ponieważ wyraża i wzmacnia bycie razem, które nie ma innego celu niż dar z siebie i dobro osób. Święty Wawrzyniec, wasz patron, gdy jego oskarżyciele zażądali od niego przekazanie skarbów Kościoła, pokazał im ubogich i powiedział: „Oto nasze skarby!” W ten sposób buduje się komunię – mówiąc bratu i siostrze, słowami, ale przede wszystkim czynami, osobiście i jako wspólnota: „jesteś dla nas ważny”, „kochamy cię”, „chcemy, abyś uczestniczył w naszej drodze i naszym życiu”. To właśnie czyńcie: mężowie, ojcowie i dziadkowie gotowi w służbie do poszerzenia swoich rodzin o tych, którzy są w potrzebie, tam gdzie żyjecie.

Tak więc wasza misja, która wyprowadza was ze społeczeństwa, aby ponownie w nie wprowadzić i uczynić je miejscem coraz bardziej gościnnym i otwartym dla wszystkich, jest jednym z najpiękniejszych przejawów Kościoła synodalnego i „wychodzącego”.

Wkrótce niektórzy z was, przyjmując sakrament święceń, „zejdą” po stopniach posługi. Celowo mówię i podkreślam, że „zejdą”, a nie, że „wstąpią wyżej”, ponieważ wraz ze święceniami nie wchodzi się wyżej, lecz schodzi, czyni siebie małym, uniża się i ogałaca. Używając słów św. Pawła, porzuca się – w służbie – „człowieka ziemskiego”, a w miłości przyobleka się „człowieka niebieskiego” (por. *1 Kor* 15, 45-49).

Rozważajmy wszyscy to, co zaraz uczynimy, powierzając się Dziewicy Maryi, Służebnicy Pańskiej, oraz świętemu Wawrzyńcowi, waszemu patronowi. Niech Oni pomagają nam przeżywać każdą naszą posługę z sercem pokornym i pełnym miłości, a także w ofiarności być *apostołami przebaczenia*, *bezinteresownymi sługami braci* i *budowniczymi komunii*.

Anioł Pański

23 lutego

Tekst przygotowany przez Ojca Świętego

Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Dziś rano w Bazylice Świętego Piotra została odprawiona Eucharystia ze święceniami kilku kandydatów na diakona. Pozdrawiam ich oraz uczestników *Jubileuszu Diakonów*, który odbył się w tych dniach w Watykanie; dziękuję także Dykasterii do spraw Duchowieństwa i Dykasterii do spraw Ewangelizacji za przygotowanie tego wydarzenia.

Drodzy bracia Diakoni, poświęcacie się głoszeniu Słowa oraz służbie miłosierdzia; wykonujecie swoją posługę w Kościele *słowami* i *czynami*, niosąc wszystkim miłość i miłosierdzie Boga. Zachęcam was do kontynuowania waszego apostolatu z ra-

dością i – jak sugeruje nam dzisiejsza Ewangelia – do bycia znakiem miłości, która obejmuje wszystkich, która przemienia zło w dobro i rodzi braterski świat. Nie bójcie się ryzykować miłości!

Z mojej strony, z ufnością kontynuuję hospitalizację w Poliklinice Gemelli, przechodząc niezbędne leczenie; a odpoczynek jest również częścią terapii! Z serca dziękuję lekarzom i pracownikom służby zdrowia tego Szpitala za uwagę, jaką mi okazują, oraz za oddanie, z jakim wykonują swoją służbę wśród osób chorych.

Jutro przypada trzecia rocznica, zakrojonej na szeroką skalę, wojny przeciwko Ukrainie: rocznica bolesna i haniebna dla całej ludzkości! Podczas gdy ponawiam swoją bliskość z umęczonym narodem ukraińskim, zapraszam was do pamięci o ofiarach wszystkich konfliktów zbrojnych i do modlitwy o dar pokoju w Palestynie, w Izraelu oraz na całym Bliskim Wschodzie, w Myanmar, w Kivu i w Sudanie.

W tych dniach otrzymałem wiele serdecznych wiadomości, a szczególnie poruszyły mnie listy i rysunki od dzieci. Dziękuję za tę bliskość i za modlitwy pocieszenia, które otrzymałem z całego świata! Powierzam wszystkich wstawiennictwu Marii i proszę was o modlitwę za mnie.

Audiencja generalna
26 lutego

Tekst przygotowany przez Ojca Świętego

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. I. Dzieciństwo Jezusa. 7. „Moje oczy ujrzały Twoje zbawienie” (Łk 2, 30). Ofiarowanie Jezusa w świątyni

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontemplujemy dziś piękno „Jezusa Chrystusa, naszej nadziei” (*1 Tm* 1, 1) w tajemnicy Jego ofiarowania w świątyni.

W *opisie dzieciństwa Jezusa*, ewangelista Łukasz ukazuje nam posłuszeństwo Maryi i Józefa wobec Prawa Pańskiego i wszystkich jego przepisów. W rzeczywistości, w Izraelu nie było obowiązku przedstawiania dziecka w świątyni, ale ci, którzy żyli słuchaniem Słowa Pańskiego i pragnęli się do niego dostosować, uważali to za cenną praktykę. Tak uczyniła Anna, matka proroka Samuela, która była bezpłodna; Bóg wysłuchał jej modlitwy, a ona, gdy urodziła syna, przyprowadziła go do świątyni i na zawsze ofiarowała Panu (por. *1 Sm* 1, 24-28).

Łukasz zatem opowiada o pierwszym akcie kultu Jezusa, celebrowanym w świętym mieście, Jerozolimie, która będzie celem Jego całej wędrownej posługi od momentu, gdy podejmie decyzję, by tam się udać (por. *Łk* 9, 51), zmierzając ku wypełnieniu swojej misji.

Maryja i Józef nie ograniczają się do wszczepienia Jezusa w historię rodziny, ludu, przymierza z Panem Bogiem. Oni troszczą się o Jego opiekę i wzrost, wprowadzają Go w atmosferę wiary i kultu. I oni sami stopniowo wzrastają do zrozumienia powołania, które znacznie ich przerasta.

W świątyni, która jest „domem modlitwy” (*Łk* 19, 46), Duch Święty, mówi do serca starca: Symeona, członka świętego Ludu Bożego, przygotowanego do oczekiwania i nadziei, który żywi pragnienie spełnienia obietnic danych Izraelowi przez Boga za pośrednictwem proroków. Symeon wyczuwa w świątyni obecność Pomazańca Pańskiego, dostrzega światło jaśniejące pośród narodów pogrążonych „w ciemności” (por. *Iz* 9, 1) i wychodzi na spotkanie tego Dziecięcia, które – jak prorokuje Izajasz – „narodziło się dla nas”, jest Synem, który „został nam dany”, „Księciem Pokoju” (*Iz* 9, 5). Symeon bierze w objęcia to Dzieciątko, które, małe i bezbronne, spoczywa w jego ramionach; ale to on sam, w rzeczywistości, odnajduje pocieszenie i pełnię swojego istnienia, tuląc Je do siebie. Wyraża to w kantyku pełnym wzruszającej wdzięczności, który w Kościele stał się modlitwą na zakończenie dnia:

„Teraz, o Panie, pozwól odejść swemu słudze w pokoju,

według słowa Twojego,

Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie,
któreś przygotował wobec wszystkich narodów:
Światło na oświecenie pogan
i chwałę ludu Twego, Izraela" (*Łk* 2, 29-32).

Symeon wyśpiewuje radość jako ten, kto zobaczył, kto rozpoznał i może przekazać innym spotkanie ze Zbawicielem Izraela i narodów. Jest świadkiem wiary, którą otrzymuje w darze i przekazuje innym; jest świadkiem nadziei, która nie zawodzi; jest świadkiem miłości Boga, która napełnia radością i pokojem ludzkie serce. Przepełniony tym duchowym pocieszeniem, stary Symeon postrzega śmierć nie jako koniec, ale jako spełnienie, jako pełnię, oczekuje jej jako „siostry", która nie unicestwia, lecz wprowadza w prawdziwe życie, którego już zasmakował i w które wierzy.

Tego dnia, Symeon nie jest jedynym, który dostrzega zbawienie, które stało się ciałem w Dzieciątku Jezus. To samo dzieje się z Anną, ponad osiemdziesięcioletnią kobietą, wdową, całkowicie oddaną służbie w świątyni i poświęconą modlitwie. Na widok Dzieciątka Anna wysławia Boga Izraela, który właśnie w tym niemowlęciu odkupił swój lud, i opowiada o tym innym, hojnie rozpowszechniając słowo prorockie. W ten sposób pieśń odkupienia dwojga starców wyzwala zapowiedź Jubileuszu dla całego ludu i dla świata. W Świątyni Jerozolimskiej na nowo rozpala się nadzieja w sercach, ponieważ wkroczył do niej Chrystus, nasza nadzieja.

Drodzy bracia i siostry, również my naśladujmy Symeona i Annę, tych „pielgrzymów nadziei", którzy mają czyste oczy, zdolne widzieć poza tym, co zewnętrzne, którzy potrafią „wyczuć" obecność Boga w małości, którzy umieją przyjąć z radością nawiedzenie Boże i rozpalić nadzieję w sercach braci i sióstr.


SOCCORRITORE